

6 (39)  
10 lutego 1999 r.

# aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

## TERG

Złotów, B. Westerplatte 1c

### PHILIPS tanieje!

### Telewizory PHILIPS

### Taniej nawet do 200 zł



21 cali PHILIPS  
już za: **999 zł**

## KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32  
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

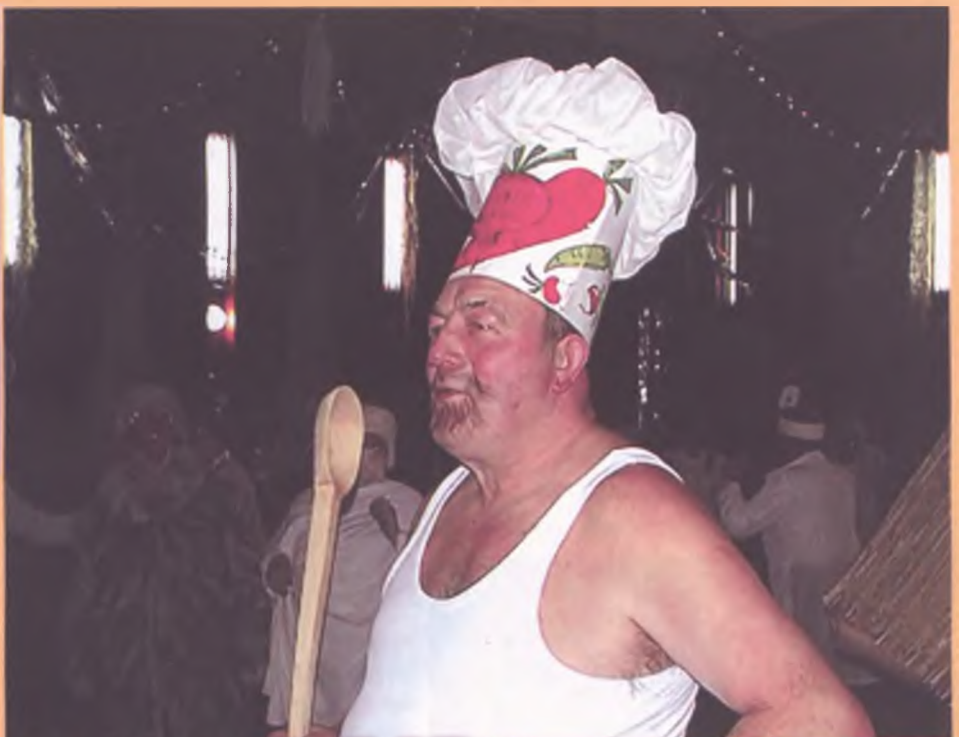
### KASY I DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY  
KOMPUTEROWE



Sprzedaję ratalnie oraz leasing!  
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!  
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!  
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kasy!



# WIELKI BAL

str. 2

Sklep "TO-TU"  
ul. Boh. Westerplatte 7c  
Złotów, tel. 263-30-77



**Zatrudnimy**  
młodego pana ze Złotowa,  
specjalistę od drobnego sprzętu  
gospodarstwa domowego  
tel. 0602 53 25 14

HURTOWNIA **KAMA** s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda  
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4  
tel. 0-67 263-47-81

*polecamy:*

- \* papierosy krajowe i zagraniczne  
(w konkurencyjnych cenach)
- \* naczynia jednorazowego użytku
- \* art. biurowe
- \* baterie i żarówki

Hurtownia czynna  
pn-pt 8.00-16.30  
sob. 8.00-13.00

*Zapraszamy!*

## GORĄCA LINA

UNITEL

Alcatel One Touch Club  
z aktywacją za



**222** +VAT

ul. Buczka 20  
64-920 Piła  
tel/fax (067) 213 73 20  
0604 432502

telefony posiadają blokady SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

**tak tak**

*Tvoja era*



# „Gdzie się podziały tamte prywatki?”

Utwór zaczynający się od słów

„Hej! Z góry, z góry jadą Mazury  
Jedzie, jedzie Mazureczek,  
Wiezie, wiezie mi wianeczek”

zainauguował bal karnawałowy połączony z Dniem Babci i Dziadka, który odbył się w Krajeńskim Ośrodku Kultury 3 lutego br. Inicjatorem przemilego spotkania była Longina Baranowska, przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów w Krajeńcu. Imprezę uświetnili swoim przybyciem liczni goście w osobach prezesa Rejonowego Związku Emerytów i Rencistów w Złotowie - B. Palickiego, przedstawicielei kół ze Złotowa i Tarnówki, a także burmistrza Gminy i Miasta Krajenka, Mariana Lashmanna i wiceburmistrza Bogumiły Maciejewskiej.

Otwierając uroczystość, burmistrz Lashmann podkreślił, że „Związek Emerytów i Rencistów jest jedyną organizacją społeczną, która aby się bawić, nie potrzebuje pieniędzy.” Dodał, że cieszy się z takich form integracji środowiska i zachęcił do dalszych, równie udanych, działań. Prezes Palicki zdał zebrany sprawozdanie z działalności koła rejonowego. Okazuje się, że związek zrzesza aż 1103 osoby. Wśród wielu udanych działań na niewątpliwe uznanie zasługujące nie dotowana w żaden sposób, organizacja turnusów rehabilitacyjnych.

Longina Baranowska zachrypniętym głosem (śląd po nie wyleczonej grypie) zachęciła do zabawy. Strzelili szampany, panie w podskokach (!) wносиły półmiski z jedzeniem, zespół KOK - Albatros zaczął grać walczyka. Pan prezes porwał do tańca panią Longinę. Zaczęły się tworzyć taneczne kółka, kółeczka, węże.

I dopiero zespół, śpiewając: „A teraz idzie-



my na jednego, parami, gęsiego...” zawiódł tańczących do suto zastawionych stołów. Seniorki, w swoich domach przygotowały sałatki i inne delicje. Nawet goście przywieźli ze sobą małe przekąski.

Na głowy zebranych włożono misternie wykonane czapki karnawałowe, które pani Longina zrobiła leżąc chora w łóżku. W przygotowywaniu kotylionów pomagała jej wnuczka Paulina. „Ta grypa popsuta nam cały interes. Tak nas mało - tylko osiemdziesiąt osób” - mówi rozszalona Longina Baranowska.

„Alibaba, Alibaba...” zaczął śpiewać zespół Albatros, a na parkiet wargnęły dwa potężne ULE w osobach Doroty Bankert i Anieli Klat. Za nimi podążał korowód przebierańców: Janina Block jako MYSZKA MIKI, Stefania Grzybowska jako KRÓLOWA, Zofia Leśniak jako CHARLIE CHAPLIN i Krystyna Rosada przebrana za WIOSNĘ. Wkrótce na salę wmaszerował LE-

KARZ (gościnnie Mieczysław Kubiński ze Złotowa) z partnerką w biele - Haliną Stróżyną. Moc-



no zgrzała się na parkiecie, w swoim LISIM futrze, Janina Kamińska. Wejściu olbrzymiego KUCHARZA, w którego wcielił się Jan Kacperek, towarzyszył aplauz zgromadzonych. Od razu nawiązywał się porównanie jego gabarytów z tańczącym dwa miesiące wcześniej na tej samej sali telewizyjnym mistrzem chochli, Maciejem Kuroniem. Oczywiście pan Jan wypadł bardziej przekonująco. Przebierańcy pociągnęli za sobą w tany pozostałe towarzystwo. Obowiązkowa sesja zdjęciowa uwieńczyła pokaz. Jeszcze tylko nagrody w postaci paczek kawy, uścisk dłoni prezesa i wracamy z kolorowej krainy bajek w codzienność. Gwoli ścisłości, faworytem pana prezesa był CHARLIE CHAPLIN;

mały problem pojawił się w momencie składania gratulacji: czy męski uścisk czy też ucałować dłoń tego „pana”?

WIOSENKA z nadmiaru wrażeń upadła na krzesła, ale momentalnie doskoczył do niej LEKARZ proponując swe usługi. WIOSNA poczuła się od razu lepiej i w parze z LEKARZEM pomaszerowała na parkiet.

**AVON**  
Zostań konsultantką,  
a otrzymasz produkty w prezencie o wartości 200,- zł.  
Informacje: 8.00-10.00  
tel. (067) 213 83 46  
lub w pozostałych godzinach  
0602 675 670



„Bo do tańca trzeba dwojga, zgodnych ciał i chętnych serc” zaśpiewała Agnieszka Kosecka i przyszedł czas na szukanie swojej „drugiej połowy”. Każdy uczestnik zabawy już wcześniej oznaczony został kotylionem i rozglądał się za swoim partnerem. Wiceburmistrz Bogumiła Maciejewska otrzymała kotylion „Balbina”, burmistrz Marian Lashmann zadowolony musiał się „Piastem Kołodziejem”. „Lis” szukał „sroki”, „Zosia” „Tadeusza”, „Maja” „Gucia”, „Bill Clinton” rozglądał się za „Moniką Jędruski”, „Opozycja” szukała „Koalicji”. Ciekawe tylko kogo znalazł pan Prezes legitymujący się kotylionem z napisem: „AWS”?

„Gdzie się podziały tamte prywatki, gdzie te dziewczyny, gdzie tamten świat, gdzie się podziały tamte wspomnienia, tamten wspaniały, szalony bal...” popłynęło z głośników, a szalony bal trwał i z trudem można by rozpoznać u tańczących upływające lata.

W tanecznej przerwie goście pod wodzą pani Longiny zaśpiewali: „Niech żyją nam seniorzy, niech żyją wiele lat”

- czego również życzy niżej podpisana

Danuta Kitowska  
z kotylionem „Dulcynea”



## WYCENA

Proponujemy usługi w zakresie:

- \* wyceny nieruchomości (zabezpieczenia kredytów, sprawy sądowe, amortyzacja, przekształcenia własnościowe i inne)
- \* obrót nieruchomościami (kupno-sprzedaż-wynajem)
- \* zarządzanie nieruchomościami (wspólnoty mieszkaniowe)
- \* sporządzanie biznesu planów
- \* doradztwo w dziedzinie nieruchomości

## NIERUCHOMOŚCI

Biuro Rzeczoznawcy Majątkowego "Nieruchomość"  
Piła al. Plastów 5, tel./fax 212-99-70,351-50-50  
e-mail: bon\_pila@elektron.pl  
Internet: www.elektron.pl/bon\_pila

WYCENA

## Palcem w bucie

W sobotę 6 lutego minęło dokładnie 10 lat od chwili, kiedy du Okrągłego Stołu zasiedli przedstawiciele ówczesnych władz wspólnie z solidarnościową opozycją. Miałem wówczas 18 lat i prawdę mówiąc jedyną rzeczą, jaką pamiętam z tamtej chwili, to moment, jak tłum stojący przed budynkiem, w którym miały toczyć się obrady, okrzykami „Lechu, Lechu!” witał późniejszego prezydenta RP. Nie będę udawał, że wiedziałem o co chodzi w całym tym wydarzeniu. Wiedziałem, że jest w tym coś podniosłego, bowiem już sam fakt, że telewizja transmitowała obrady „na żywo” dawał do myślenia. Z tego co sobie przypominam, w tamtych czasach, oprócz relacji sportowych i transmisji z najważniejszych pielgrzymek Jana Pawła II, bezpośrednio przekaz ze względu na wszechobecną cenzurę był nie do pomyślenia.

Prawdę o Okrągłym Stole zacząłem jednak poznawać dopiero kilka lat później, kiedy na rynku księgarskim ukazały się pierwsze publikacje na ten temat, kiedy w prasie zaczęła panować prawdziwa wolność słowa. Wtedy też po raz pierwszy usłyszałem o Magdalence, miejscu, gdzie faktycznie zadecydowano o losach naszego kraju. Niestety, były to tylko zdawkowe informacje kończące się stwierdzeniami: zdrada, rozbiór, kontrakt. Nic po za tym.

Kiedy zatem w ostatnią sobotę w programie 1 Telewizji Polskiej wyemitowano film o kulisach Okrągłego Stołu, oglądałem go z takim zainteresowaniem, jakby było to największe dzieło Stevena Spielberga. Najciekawsze fragmenty dokumentu dotyczyły właśnie rozmów w Magdalence, gdzie znajdowała się służbowa willa generała Czesława Kiszczaka. To co zobaczyłem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania - Lech Wałęsa wznoszący toast ze swoim niedawnym prześladowcą generałem Kiszczakiem, Adam Michnik żartujący z decydentami PZPR-u, biskup łowicki Alojzy Orszulik biesiadujący z komunistami. Zamiast twardych negocjacji, nieustępliwości, rodzinna atmosfera przypominająca bardziej piknik, a nie moment, w którym mogły się ważyć losy narodu.



Zdaje sobie sprawę, że to, co pokazano w telewizji, to zaledwie drobny wycinek tego wszystkiego co miało miejsce w Magdalence. Ze oprócz tego były godziny wspólnych rozmów i dyskusji dotyczących realizacji poszczególnych warunków zawartej umowy. Mam tego zupełną świadomość, tak samo jak mam świadomość, że wrogie nastawienie stron do siebie nigdy nie doprowadziłoby do zawartego przy Okrągłym Stole kompromisu. Wtedy wiedział o tym również Lech Wałęsa, który dziś nie chce się do tego przyznać, twierdząc, że film to zwykła manipulacja ze strony Kiszczaka, który udostępnił dziennikarzom swe prywatne archiwum. A szkoda, bowiem w żaden sposób nie zaważyłoby to na ocenie jego zasług dla tego kraju. To, że pił z Kiszczakiem wódkę, nie było żadną zdradą ojczyzny. Za to mówienie, że w kieliszku moczył tylko usta, wzbudza jedynie uśmiech.

Patrząc na kasety sprzed 10 laty Wałęsa jawi się jako polityk wielkiej klasy, który miał wielki zmysł polityczny, który potrafił na moment zapomnieć o krzywdach, jakich doznał w imię interesu Polski. Szkoda, że tą umiejętność z biegiem czasu zatracił.

\*\*\*

Mało kto wie, że w obradach Okrągłego Stołu uczestniczył również Norbert Aleksiewicz, który mieszkał w Klukowie, gdzie miał swoje gospodarstwo. Norbert Aleksiewicz reprezentował w obradach stronę rządową, jako przewodniczący Krajowego Związku Rolników Kótek i Organizacji Rolniczych. Niestety, w 1994 roku pan Aleksiewicz zmarł. W przyszłym numerze „Aktualności” chcielibyśmy Czytelnikom przybliżyć jego sylwetkę.

Mariusz Leszczyński

are you  
ready for  
DVD

dziży  
wykór  
filmów

napędy DVD

komputery

KOMP Druk

77-400 Złotów  
Aleja Piasta 32

tel. (067) 263 58 52  
fax (067) 263 58 51

Aktualności  
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński, dziennikarz: Joanna Hibner-Kasprzak. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Anna Dymek, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska,

Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

# Sterylizatornia na miarę XXI wieku

Złotów. W złotowskim szpitalu uruchomiono nowoczesną sterylizatornię narzędzi. Zdaniem fachowców jest to jeden z najnowocześniejszych oddziałów tego typu w Wielkopolsce. Koszt wyposażenia sterylizatornii sięgnął 600 tysięcy złotych.



Szpital w Złotowie z roku na rok zmienia swoje oblicze. Remont oddziału wewnętrznego i chirurgii, uruchomienie nowoczesnej pracowni USG i endoskopii stawiają złotowską placówkę w czołówce szpitali w byłym województwie pilskim pod względem wyposażenia. Ta pozycja została podtrzymana po tym, jak w ubiegłym tygodniu szpital zyskał nowoczesną sterylizatornię sprzętu medycznego.

się pochwalić jedynie szpital powiatowy w Pile. Kosztowały one 600 tysięcy złotych. Pieniądze pochodziły z kilku źródeł. Ponad rok temu ówczesny wojewoda pilski Jerzy Olszak przeznaczył na ten cel około 200 tysięcy złotych, do tego dołożyła się Unia Wielkopolska i Ministerstwo Zdrowia. Część pieniędzy pochodziła ze środków własnych szpitala, a także ze złotowskich zakładów pracy.

Początkowo plan zakładał, że sterylizatornia miała się mieścić w podziemiach oddziału chirurgicznego, jednak wstępny koszt przedsięwzięcia okazał się zbyt wysoki. W związku z tym dyrekcja szpitala postanowiła, że sterylizatornia zostanie umieszczona w pawilonie, w którym istnieje pralnia. Oddział obsługiwać będą pracownicy po specjalistycznych kursach obsługi urządzeń i zasad sterylizacji. Dzięki temu liczba powikłań w procesie leczenia spowodowanych różnego rodzaju zakażeniami ma spaść do minimum. Warte podkreślenia jest to, że materiały jakich użyto do wykończenia oddziału spełniają najbar-

dzie surowe normy sanitarne.

W uroczystości otwarcia sterylizatorni wśród zaproszonych gości byli między innymi wicemarszałek Senatu Tadeusz Rzemykowski, przedstawiciele władz samorządowych powiatu złotowskiego i miasta Złotowa, oraz szefowie firm wspomagających przedsięwzięcie.

Pisząc o inwestycjach w złotowskiej służbie zdrowia należy wspomnieć, że już za 3-4 ty-



godnie w Złotowie zostanie zainstalowany aparat do wykonywania badań poziomów hormonów w organizmie. W chwili obecnej chcąc wykonać takie badania należy udać się do Piły.

ML

## Chłopi razem

**Stanowisko Zarządów Miejsko - Gminnych, Gminnych i Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Złotowie.**

Z wielkim niepokojem oraz zatro-skaniem o wieś polską i sytuację ekonomiczną rolników i innych grup społecznych **POPIERAMY ROLNICZE PROTESTY.**

Nie polityka a bieda zmusiła rolników do zorganizowania uciążliwych blokad.

Od 1989 roku odbyły się setki protestów różnych grup społecznych. Wszystkie miały podobny charakter - były wyrazem determinacji w walce z biedą.

Postulaty rolników są słuszne i załatwienie ich jest obowiązkiem Rządu RP.

Polskie Stronnictwo Ludowe ostrzegało i wskazywało na alternatywne rozwiązania problemów polskiej wsi.

Domagamy się od Rządu RP zażegnania kryzysu i wypracowania na drodze negocjacji ze związkami zawodowymi rolników polityki rolnej, która pozwoli zlikwidować nabrzmiałe problemy na wsi.

*Lashman Marian - Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Krajence  
Jesionowski Henryk - Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Okonku  
Klimek Edward - Prezes Zarządu Gminnego PSL w Lipce  
Kępiński Leszek - Wiceprezes Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Złotowie  
Strzyżewski Stefan - Prezes Zarządu Powiatowego PSL w Złotowie*

## Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00-14.00, wtorek - 14.00-17.00,  
środa - 14.00-17.00, piątek - 10.00-16.00,  
sobota - 9.00-12.00

Dodatkowy dyżur dziennikarski:  
wtorek 10.00-14.00, czwartek 12.00-16.00  
telefon/ fax - 263 56 63

**P.H. TECHKOM**  
Izabela Kwaśnikow

**intel inside**  
**pentium II**

**Atrakcyjne ceny!**  
**RATY DO 36 M-CY**

- komputery, drukarki  
- materiały eksploatacyjne  
- akcesoria komputerowe  
- usługi informatyczne  
- materiały biurowe i szkolne

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23  
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

# „Nie chcemy Donaty!”

Trzy miesiące po tym jak zawiązała się powiatowa koalicja SLD - Przymierze Społeczne pomiędzy koalicyjnymi partnerami doszło do pierwszego zgrzytu. Poszło o Donatę Kilar.

Od kilku tygodni trwa powoływanie dyrektorów poszczególnych wydziałów Starostwa Powiatowego. Do obsadzenia pozostało jeszcze kilka stanowisk, w tym dyrektor Wydziału Oświaty. W ubiegłym tygodniu starosta powiatu Janusz Szczerbiak poinformował prasę o zamiarze powołania na to stanowisko Donaty Kilar. Swoją decyzję Starosta Szczerbiak uzasadnia tym, że Donata Kilar, jako jedna z nielicznych osób, przygotowana jest do pełnienia tej funkcji. Jej zdolności organizacyjne i umiejętność zdobywania środków nie podlegają żadnej dyskusji, co udowodniła swą pracą na stanowisku kuratora oświaty w Pile - mówi starosta.

O swoich zamiarach Janusz Szczerbiak poinformował również członków zarządu powiatowego. Wiadomość ta nie wzbudziła wśród nich entuzjazmu, wręcz przeciwnie, radni SLD domagają się od starosty, by ten zmienił w tej sprawie swoje zdanie. Ich zdaniem na to stanowisko powinna zostać powołana osoba młoda, kompetentna, która będzie potrafiła zjednać sobie środowisko nauczycielskie. - Pani Donata Kilar nabyła już prawo do emerytury a w związku z tym należy dać szansę innym - uważa Stanisław Godlewski z SLD, zaznaczając jednocześnie, że negatywna opinia, co do zamiaru starosty nie ma charakteru politycznego. - Dla nas nie gra roli opcja polityczna jaką

będzie reprezentować potencjalny kandydat czy kandydatka na to stanowisko. Zależy nam na tym aby była to osoba kompetentna i nie budząca sprzeciwu wśród nauczycieli. Dlatego też jesteśmy w stanie przeprowadzić szerokie konsultacje w środowisku nauczycieli na temat najlepszego kandydata - dodaje Godlewski.

Janusz Szczerbiak, będący członkiem PSL, nie chce zmienić jednak swych zamiarów twierdząc, że była pani kurator będzie się zajmować w starostwie wyłącznie sprawami związanymi ze szkolnymi inwestycjami. - Pani Kilar nie będzie mieć wpływu na pracę nauczycieli. Jej głównym zadaniem będzie przede wszystkim zdobywanie pieniędzy oraz nadzór nad wszelkimi remontami, modernizacjami, inwestycjami w szkołach na terenie naszego powiatu - tłumaczy starosta, który uważa, że w tej roli, kandydatka Donaty Kilar jest bezspornie najlepsza.

Nie przekonało to jednak radnych SLD, którzy przekazali koalicyjnym partnerom swoje negatywne stanowisko w tej sprawie. Nie oznacza to jednak końca współzrządzenia w powiecie. Zdaniem radnych SLD nawet jeśli starosta nie zmieni swojego stanowiska w tej sprawie, jego decyzja nie będzie rzutować na dalsze losy powiatowej koalicji.

ML

## Morowe gospodynie

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Sypniewie zorganizowały zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczyły na wycieczkę do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu.

Koło istnieje od zawsze - jak nam powiedziała szefowa Anna Bazylińska - a zrzesza 52 osoby w różnym wieku. Najstarsze otrzymały tytuły członkiń honorowych.

Przy Kole Gospodyń działa zespół wokalny „Morowe Teściowe”. Zespół pokazywał się na ogólnopolskich przeglądach folklorystycznych m.in. w Kazimierzu, w Kielcach i Bydgoszczy. Jednak członkinie koła nie tylko śpiewają. Zajmują się także gromadzeniem funduszy na wycieczki. Nie ukrywają, że gdyby nie hojność gminy, to nie stać by je było na zwiedzanie kraju. Były już w Warszawie, Krakowie i Oświęcimiu. Teraz zaplanowały wycieczkę do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu. W związku z tym 30 stycznia br. zorganizowały zabawę karnawałową, z której dochód przeznaczyły właśnie na wyjazd do Lichenia.

Koło Gospodyń jest animatorem życia kulturalnego na wsi. Współorganizuje wiejskie imprezy, m.in. dożynki. W tym roku czynnie uczestniczyło w akcji Jurka Owsiaka.

Osobiście znam szefową. Jest urodzoną optymistką, o żywym temperamencie, pełną życia. Ten, kto z nią przebywa, nie stoi w miejscu, nabiera rozpędu.

Oby tak dalej, Pani Aniu.

Alicja Iwin



## PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31  
Skład Handlowy ul. Norwida

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00  
w soboty w godz. 9.00-13.00

### OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- panele ściennie i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- plyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa

BONIFIKATA przy zakupie powyżej 4.000,- zł  
Ceny hurtowe dla producentów

### Wykonujemy usługi:

- stolarskie, między innymi:
  - program ogrodowy
  - ogrodzenia z elementów drewnianych i inne
- suszenie tarcicy dla producentów
- ostrzenie wszelkich rodzajów pił i narzędzi stolarskich
- usługi transportowo-załadownicze
- parking strzeżony dla samochodów osobowych i ciężarowych



SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS

# Kasa wypłaci kasę

Złotowski szpital podpisał umowę z Wielkopolską Kasą Chorych. Limitów nie ma tylko pogotowie, choć za nieuzasadnione wezwanie karetki będziemy musieli zapłacić z własnej kieszeni.

Ostatnie dni przyniosły rozwiązania kilku problemów, z jakimi borykała się w ostatnim czasie dyrekcja złotowskiego szpitala. Najważniejszą sprawą, jaką udało się załatwić to umowa z Wielkopolską Kasą Chorych na świadczenie usług medycznych. Zdaniem Jerzego Teusza, dyrektora szpitala, warunki umowy są korzystne, co w widoczny sposób powinno się odbić na jakości świadczonych usług. - Umowa na ilość świadczeń jest mniejsza niż ta, o którą zabiegaliśmy, ale tak kasa chorych robiła we wszystkich przypadkach - mówi Jerzy Teusz. Limity co do liczby przyjmowanych pacjentów, wykonywania różnego rodzaju badań dotyczą wszystkich szpitalnych oddziałów oprócz pogotowia. Tu jednak ściśle określono w jakich przypadkach pogotowie może do pacjenta wyjechać bezpłatnie. Jeśli nie będzie to wypadek, uraz, stan zatrucia, przypadek zagrożenia życia, ciąża, poród, wzywający będzie za przyjazd karetki płacić ze swoich pieniędzy. W pogotowiu został już opracowany specjalny cennik, według którego będą naliczane stawki za świadczone usługi.

Szpital w Złotowie podpisał z kasą chorych umowę praktycznie na wszystkie rodzaje usług. W chwili obecnej rzeczami jakie jeszcze nie zostały załatwione są: tak zwana diagnostyka zewnętrzna czyli USG, badanie moczu, badanie rentgenowskie, gastroskopia. Nie oznacza to jednak, że osoby chcące wykonać te badania będą musiały płacić. - Mamy przyrzeczenie z kasy chorych, że jesienią ten temat również zostanie objęty stosowną umową i koszty badań pokryje Wielkopolska Kasa Chorych - stwierdzi dyrektor szpitala.

Inny problem jaki został rozwiąza-

ny, to spór pomiędzy dyrekcją złotowskiego szpitala z dyrekcją ZOZ-u w Wałczu, dotyczący osób zatrudnionych w przychodni w Jastrowiu. Jak już wielokrotnie informowaliśmy, od szpitala w Złotowie oczekiwano, że w momencie kiedy złotowski ZOZ, w miejsce wałeckiego, zacznie świadczyć usługi medyczne na terenie gminy Jastrowie, przejmie również pracowników przychodni, którzy byli w stosunku pracy z Zakładem Opieki Zdrowotnej w Wałczu. Jerzy Teusz od samego początku sporu podkreślał, że nie ma obowiązku zatrudniać tych osób, tym bardziej, że nie ma takiej potrzeby ani możliwości prawnych, bowiem ZOZ w Wałczu nie wręczył pracownikom przychodni wypowiedzeń. Z tą argumentacją nie chciał zgodzić się nie tylko Wałcz ale również władze samorządowe Jastrowia, które wstawiły się za osobami zatrudnionymi w przychodni. Sprawa w końcu trafiła do ministerstwa spraw wewnętrznych administracji oraz do wojewody wielkopolskiego, skąd po jakimś czasie przyszły rozstrzygnięcia przyznające rację dyrektorowi Teuszowi. Wspomniane orzeczenia zawierały także interpretację prawną, co do własności budynku, w którym się mieści przychodnia w Jastrowiu. Rozstrzygnięcia jednoznacznie wskazały, że jedynym właścicielem obiektu jest gmina Jastrowie i to do niej należy obowiązek jego utrzymania.

Wydaje się, że wkrótce rozwiązana zostanie również sprawa nie zagospodarowanej do tej pory powierzchni użytkowej złotowskiej przychodni. Z informacji, jakie udało się nam uzyskać, wynika, że powstanie tam apteka.

ML

## OŚWIADCZENIE ZARZĄDU POWIATU ZŁOTOWSKIEGO

Dramatyczna sytuacja polskiego rolnictwa, gwałtowny spadek dochodów, ubożająca z dnia na dzień złotowska wieś budzi nasze głębokie zaniepokojenie. Niewydolne finansowo gospodarstwa rolne przenoszą bezpośrednio swoje negatywne skutki na budżety gmin, a w konsekwencji na inne dziedziny życia.

Mamy obawy, że z chwilą wejścia Polski do struktury Unii Europejskiej zabraknie polskiego chłopa. Według nas brak wyrazistej i skutecznej polityki rolnej doprowadzi do utraty samowystarczalności żywnościowej narodu.

Zwracamy się do władz państwowych o to, aby w prowadzonych negocjacjach rozsądek górował nad emocjami, ponieważ pilne rozwiązanie tej dramatycznej sytuacji będzie dobrze służyć rolnictwu i całemu społeczeństwu.

Starosta Złotowski  
Janusz Szczerbiak

## Wypadki samochodowe...

29 stycznia br. Zeleźnica. Kierujący samochodem osobowym nie dostosował prędkości do warunków jazdy i najechał na jadący przed nim pojazd.

29 stycznia br. w Jastrowiu kierowca samochodu osobowego zagapił się podczas cofania i uderzył w inny pojazd. Na trasie Górzna - Nowiny kierowca samochodu osobowego w wyniku nadmiernej prędkości zderzył się z innym pojazdem, a na trasie Dolnik - Skórka kierowca samochodu osobowego jadący z nadmierną prędkością wjechał do rowu.

30 stycznia br. Radawnica. Kierowca samochodu ciężarowego doprowadził do boczno-górnego zderzenia z innym samochodem ciężarowym.

31 stycznia br. Złotów. Kierujący samochodem osobowym marki Polonez potrącił pieszego na przejściu. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku, a poszkodowany z urazem głowy przebywa w szpitalu.

2 lutego br. na trasie Kujan - Rudna, kierująca samochodem osobowym nie dostosowała prędkości na śliskiej nawierzchni, wpadła w poślizg i uderzyła w drzewo. Kobieta doznała urazu głowy.

Ekologiczna Pralnia Chemiczna

EKO-CHEM Sp. C.

ul. B. Krzywoustego 9a/71, 77-400 Złotów

### PUNKTY PRZYJĘĆ:

Jastrowie: "RUN-HURT", ul. Brzozowa 4

Krajenka: komis, ul. Mickiewicza 1

Tarnówka: ul. Zwycięstwa 61a

Łobżenica: ul. Kasztanowa 21

- ✓ czyszczenie odzieży
- ✓ odplamianie
- ✓ prasowanie nie niszczące formy

Wypierzemy prawie wszystko!



Pon.-Pt. 10.00-18.00  
sobota 10.00-16.00

# Sami sobie winni?

**Błękit Wybudowanie nie należy do uczęszczanych miejsc. Rzadko kto tu zagląda, nie ma telefonu, nie ma porządnej drogi, dookoła tylko pola. Niektórzy z mieszkańców uważają, że to wina władz gminy, inni twierdzą, że żyjące tu rodziny same są sobie winne.**

Błękit Wybudowanie leży około 2 kilometrów od wsi. Owo Wybudowanie to trzy gospodarstwa. Dzieli je kilkaset metrów, wszystko w szczerym polu. Najbliżej wsi położone są zabudowania Sztuchów. Murowana część zagrody pamięta jeszcze niemieckich właścicieli - zbudowana z czerwonej cegły wygląda na w miarę solidną. Nie da się tego powiedzieć o stodole, po której pozostało tylko pocięte w drobne kawałeczki drewno. 11 kwietnia 1997 roku nad Błękwitem szalała wichura. Przez kilka godzin stodoła dzielnie odpierała ataki nawałnicy, aż do południa. Wtedy to, dokładnie o 11.30 potężny podmuch wiatru sprawił, że stodoła runęła jak domek z kart. - Gdyby nie była pusta może by przetrzymała wichurę - zastanawia się Jacek najstarszy z trójki synów państwa Sztuchów.

Kiedyś gospodarka Sztuchów prosperowała nie najgorzej. Jeszcze na początku lat 90. Sztuchowie mieli osiem dojnych krów, 10 sztuk trzody chlewnej. W którymś momencie postanowili wziąć kredyt na dalszy rozwój gospodarstwa. Przyszedł jednak 1990 rok, hiperinflacja i ogromny wzrost zadłużenia przekraczający możliwości rolników. Po kilku latach włości po urzędach, bankach i sądach rodzina Sztuchów stanęła przed dramatyczną decyzją o sprzedaży gospodarstwa na pokrycie pożyczki. Z 24 hektarowej roli pozostał jedynie skrawek ziemi tuż przy domu. - Może i lepiej, że tak się stało. Przy tej sytuacji, jaka jest w rolnictwie i tak nie miałibyśmy szans na przetrwanie - pociesza się pani Barbara Sztuch.

Dziś martwi ich jednak co innego. - Niestety, nikt tu o nas nie pamięta, nikt nie troszczy się o nasze potrzeby - opowiada pani Barbara. Głównym problemem rodzin żyjących na wybudowaniu są telefony i drogi. Każdy kto chce tu pojechać musi wiedzieć, że decydując się na odwiedzinę w porze jesienno-zimowej naraża się na niebezpieczeństwo, że ugrzęźnie samochodem w błotnej mazi, w której jest w stanie wyciągnąć go jedynie ciągnik. - Idąc do miasta (jakieś 4 km do Złotowa), na nogi zakładamy gumowce, w rękę natomiast bierzemy siatkę z butami - mówi z uśmiechem Jacek. - Buty zakładamy dopiero w okolicach miejskiej kotłowni, tam też u portiera zostawiamy gumowce - dodaje.

Mieszkańcy Wybudowania nie oczekują od władz gminy Złotów, że położy im asfalt pod same drzwi chałupy. - My wiemy, że dla 15 osób nikt nie będzie kładł 3 kilometrów asfaltu - mówi Jacek. - Chcielibyśmy, żeby gmina zakupiła trochę szlaki na zasypianie dołów na drodze. Rozrzucimy ją już sami, co to za problem?

Państwo Sztuchowie żalą się jednak, że prośby składane na ręce wójta przez rodziny z Wybudowania pozostają bez odzewu. - Podobnie rzecz ma się z telefonami - przypomina sobie Barbara Sztuch. - Niedługo miną cztery lata jak na jednym z wiejskich zebrań wójt obiecał, że

pomoże nam przy zakładaniu telefonów. Mówił, że są na to fundusze, że w tym celu zakupił już kabel telefoniczny, że całą resztę załatwi z Telekomunikacją. Co ciekawe podpisaliśmy nawet umowy podłączeniowe do mieszkań, a Telekomunikacja opracowała całą dokumentację. Owszem, wieś Błękit została strefonizowana, ale tylko wieś. O nas nikt się nie martwił.

Od tamtej pory mieszkańcy Wybudowania dwukrotnie wysyłali pisma do Urzędu Gminy z zapytaniem, co dalej z telefonami. Za każdym razem odpowiedzi nie było. W grudniu 1997 roku rodziny z Wybudowania postanowiły wysłać zażalenie na wójta do Wojewody Piłskiego. Kopie pisma dostarczono także wójtowi gminy oraz przewodniczącemu Rady Gminy. Z Urzędu Wojewódzkiego skierowano sprawę do dyrektora Rejonu Telekomunikacji w Złotowie, skąd przyszło wyjaśnienie, że Telekomunikacja podejmie się doprowadzenia telefonów, ale tylko wtedy, kiedy w kosztach budowy sieci będą partycypować i inne podmioty. - Dyrektor Rejonu spotkał się z nami, ale powiedział, że dopóki nie zostanie wykonany wykop, to nie ma o czym mówić. - wspomina pani Barbara. Mieszkańcy Wybudowania uważają, że mają pełne prawo do tego, by w budowę sieci zaangażowała się gmina. Dla nich telefon to przede wszystkim gwarancja bezpieczeństwa. - Już kilka razy tak się zdarzyło, że potrzebna była pilnie pomoc lekarska. W jednym przypadku, gdyby nie przytomność umysłu mamy, sąsiad byłby już na tamtym świecie - opowiada Jacek.

Kilka lat temu sąsiadowi Sztuchów podczas pracy w polu prasa poszarpała rękę tak, że wszystko wisiało na ścięgnach. Kierując zdrową ręką ciągnikiem dojechał do gospodarstwa Sztuchów, gdzie pani Barbara powstrzymała krwawienie. Pogotowie pojawiło się w godzinę po wypadku. - Ja wiem, że wójt mnie nie lubi, ale niech chociaż odpowiada na pisma tak byśmy wiedzieli co dalej mamy robić - twierdzi pani Barbara. - Zresztą nie po to od 50 lat płacimy podatki, żeby teraz nie chciano nam pomóc - dodaje.

Zdaniem wójta gminy Złotów Jerzego Treli cały diabeł tkwi właśnie w podatkach. - Dlaczego mamy prowadzić kabel telefoniczny do kogoś, kto przez lata uchyla się od płacenia podatków? Zdamy sobie sprawę, że państwo Sztuchowie, podobnie jak i pozostali mieszkańcy Wybudowania, przeszli bądź przechodzą bardzo trudny okres, jednak dopóki sprawy podatkowe nie zostaną uregulowane, nie mamy moralnego prawa tam inwestować - mówi. Dla wójta jest oczywiste, że jeśli władze gminy będą miały podjąć decyzję o dofinansowaniu inwestycji, to w pierwszej kolejności zrobią to tam, gdzie mieszkańcy gminy wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków - Proszę wybaczyć, ale dla-

czego mam finansować komuś telefon za pieniądze sumiennego podatnika? Co wtedy powie o mnie ten, który systematycznie odprowadza do gminnej kasy wszelkie opłaty, a również nie ma telefonu, bądź ma błotnistą drogę? - mówi wójt.

Z takim podejściem nie mogą pogodzić się mieszkańcy Wybudowania, którzy przed sesją, na której miano dokonać wyboru wójta napisali list, w którym argumentowali, dlaczego Kazimierz Trela nie powinien zostać wójtem. - List miał bardziej charakter paszkwilu aniżeli pisma, które przekonałoby radnych. Mimo to nie mam żalu do tych ludzi o czym może świadczyć fakt, że ostatnio podjąłem próbę oddłużenia jednej z rodzin - twierdzi Kazimierz Trela.

Wspomniany list mieszkańcy Wybudowania przekazali swej radnej Jadwidze Jęsień, by odczytała go na sesji Rady Gminy. Pani Jęsień zdaje sobie sprawę, że na Wybudowaniu żyje się ciężko, jednak uważa, że żyjące tam rodziny powinny na początku same zadbać o swoje potrzeby: - Żeby gmina chciała im pomóc, najpierw sami muszą pokazać, że zależy im na tej pomocy. Muszą także zacząć przestrzegać podstawowych zasad współżycia społecznego, tak jak czynią to wszyscy mieszkańcy gminy - mówi pani Jadwiga, która funkcję radnego sprawuje po raz pierwszy. Pani Jadwiga prosi jednak, by pamiętać o mieszkających tam dzieciach - One nie są niczemu winne. Dlatego też dobrze by było, gdyby gmina choć w minimalny sposób zrekompensowała im fatalną drogę do szkoły. Tu, niestety, autobus szkolny nie dojedzie. Mówiąc o rekompensacie pani Jadwiga miała na myśli obuwie, które po kilkukilometrowym marszu po polnych drogach szybko się zużywa.

Nie wiadomo, czy nowa para butów wystarczy, by zadowolić mieszkańców Wybudowania. Wydaje się to mało prawdopodobne, tak samo jak mało prawdopodobne wydaje się położenie kabla telefonicznego czy remont drogi. Czyja to wina? Na pewno trudno odmówić racji wójtowi Treli, ale czy nie pora dojść z mieszkańcami do jakiegoś porozumienia? Czasem szczerą rozmowa jest lepsza aniżeli milczenie, które niczego nie wnosi, a jedynie rodzi nowe niedomówienia, czego najlepszym przykładem jest wspomniany list do Rady Gminy.

*Mariusz Leszczyński*

Centrum Hipoterapii i Rehabilitacji

**„Zabajka”**  
w Stawnicy 33

poszukuje  
pracownika  
na 1/2 etatu

do prowadzenia spraw  
podatkowych i kadrowych.  
Tel. 2632002

# Kosa na drodze

„Żądamy godnych warunków życia na wsi” i „Stop dla antychłopskiej polityki rządu” - takie hasła były umieszczone przy trwającej dwa dni rolniczej blokadzie w Lipce.

Rolnicy z gminy Lipka wcześniej obecni na blokadzie w Podgajach zablokowali jedną z lipkowskich dróg drugiego lutego. Przy wyjeździe z Lipki, obok domu sołtysa, rozstawili po obu stronach drogi biało-czerwone flagi, umieszcili hasła, przeciągnęli taśmy i położyli broń mające uniemożliwić przejazd samochodom. Na środku drogi stanęła kosa z ostrzem na sztorc i narodowa flaga. Jeden z protestujących po obu stronach postawił swoje ciągniki, ale tylko pierwszego dnia protestu.

Blokada rozpoczęła się mniej więcej pół godziny przed wtorkowym południem, a skończyła się około 17.00. Z założenia przepuszczane były przez nią samochody „przywilejowane” - nawet jeśli na dachu telekomunikacyjnego samochodu „kogut” pojawił się np. dopiero przed blokadą - i auta okolicznych mieszkańców. Pozostali musieli na przejazd czekać od pół do godziny. Policja zorganizowała objazd, więc oczekujący na możliwość przejazdu nie byli liczni. Ci, którzy przyjeżdżali od strony Debrzna, na widok blokady często po prostu zawracali. Drugiego lutego liczba obecnych na blokadzie rolników wahała się w zależności od godziny. Około 12.30 było ich czterdziestu sześciu.

Następnego dnia protestujący ponownie zebrali się około 10 rano i rozpoczęli blokadę. Rekwizyty były podobne, ale rolnicy już mniej chętni do przepuszczania pojedynczych samochodów. Tworzyły się niewielkie kolejki. Jednak prywatne auto jadące z dzieckiem na specjalistyczną rehabilitację zostało przepuszczone bez oczekiwania. Liczba rolników zmieniała się. Na przykład w godzinach 12-15 od czterdziestu do dwudziestu sześciu.

Postulaty i poglądy miejscowych rolników były podobne do tych zgłaszanych w całym kraju - rządowa pomoc, ceny minimalne, zablokowanie importu, itp. Protestujący byli zdania, że zorganizowana blokada była legalna, ponieważ o tym, że powstanie, została poinformowana policja i władze gminy.

Wójt Wojciech Kurdziko zapytany o to, co sądzi o rolniczych protestach powiedział: „Jako osoba prywatna i jako wójt uważam, że postulaty ekonomiczne rolników są słuszne i jak najbardziej uzasadnione”. Porównał sytuację rolników polskich i duńskich. Kiedy w Danii znacznie spadała cerna, tamtejsi rolnicy nie protestowali. Dlatego, że nawet jeśli duński rolnik zdaje sobie sprawę, że powinien zaprzestać produkcji, to wie, że

dostanie zapomogi socjalne. „Przez pięć lat dostaje zasiłek dla bezrobotnych, który pozwala mu spokojnie żyć, ma czas na to, żeby zastanowić się nad tym, co robić, jaką działalność podjąć. Natomiast rolnik u nas, jeżeli okazałoby się, że mamy nadprodukcję żywności i powinien zastanowić się co innego robić, nie może liczyć ani na wcześniejszą emeryturę, ani na zasiłek dla bezrobotnych”. Wójt podkreślił, że Lipka jest gminą wiejską i nie jest dla niego bez znaczenia, na jakim poziomie żyją tutejsi mieszkańcy. Na pytanie, czy popiera taką formę protestu - którą premier i członkowie rządu jednoznacznie określili jako nielegalną - odpowiedział: „Co do formy można się zastanawiać, można dyskutować, ale trudno oczekiwać od rolników innej formy protestu, skoro wszystkie inne nie były skuteczne”.

Trzeciego dnia blokady w gminie Lipka rozpoczęły się jedynie w Batorówku i Debrznie Wsi i nie trwały długo. (W Batorówku, jak twierdzą organizatorzy około godziny i to tam stała tym razem blokadowa kosa). W samej Lipce po dziesiątej rano na miejscu blokady było ośmiu rolników, którzy przyłączywszy się do ewentualnego protestu stwierdzili, że skoro rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami rolniczych związków a rządem, to należy wykazać dobrą wolę i blokadę zawiesić. Podobnie myśleli organizatorzy innych gminnych blokad, a także W. Kurdziko. W chwili oddania tekstu do druku blokady w gminie Lipka nie zostały wznowione.

Joanna Ziach

## Gimnazjum jeszcze nie w pałacu?

Krajenka. Mimo że ustawa o reformie oświaty nie została jeszcze podpisana przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, to władze samorządowe przygotowują się do realizacji głównych jej założeń. Nie inaczej jest w Krajenke, gdzie w chwili obecnej jeszcze nie podjęto decyzji o tym, w którym miejscu będzie znajdować się gimnazjum.

Jeszcze kilka miesięcy temu sprawa wydawała się jasna. Gimnazjum miało się mieścić w pałacu Sułkowskich, którym opiekuje się Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Krajenke. Władze Krajenki zaproponowały dyrekcji Zespołu aby pałac włączyć w zasoby komunalne gminy i przystosować go do pełnienia nowej funkcji.

Dyrekcja szkoły, i owszem, przychyliła się do tego pomysłu, jednak ostateczna decyzja należała do wojewody pińskiego, któremu zespół szkół podlegał. Niestety, czas szybko mijał, wojewoda decyzji nie podejmował, aż przyszedł 1 stycznia 1999 roku i zaczęła obowiązywać ustawa o nowym podziale administracyjnym kraju. Dla władz

Krajenki data ta oznaczała, że pałac Sułkowskich przeszedł spod kuratelii wojewody pińskiego pod zarządek powiatu.

Mogłoby się wydawać, że teraz sprawy powinny potoczyć się znacznie szybciej, jednak władze powiatu chcąc przychylić się do prośby samorządu Krajenki muszą zasięgnąć opinii wojewody wielkopolskiego. - Dla nas oznacza to długotrwałą procedurę, która uniemożliwi nam przygotowanie pałacu do roli gimnazjum. Pałac wymaga konkretnego remontu, a to wymaga czasu - mówi burmistrz Krajenki Marian Lashmar.

- Nie możemy dłużej czekać i musimy opracować plan zastępczy, tak by reforma strukturalna mogła wejść w życie od 1 września - dodaje. Plan zastępczy przewiduje, że gimnazjum zostanie zorganizowane w Szkole Podstawowej w Krajenke. Będą do niego uczęszczać dzieci z Krajenki oraz okolicznych wiosek. Szkoła nie pomieści jednak uczniów z terenu całej gminy. Dlatego gimnazjum będzie miało swoje filie w szkołach w Skórcie i Głubczynie. - Uczniowie może nie będą się uczyć w komfortowych warunkach ale gdzieś uczyć się muszą - mówi burmistrz. Taka sytuacja ma potrwać przez najbliższy rok szkolny. Burmistrz ma nadzieję, że w tym czasie sprawy związane z komunalizacją pałacu zostaną zakończone i od 2000 roku gmina Krajenka będzie mieć gimnazjum z prawdziwego zdarzenia. W tym miejscu należy zaznaczyć, że propozycja burmistrza w sprawie utworzenia gimnazjum w Szkole Podstawowej w Krajenke wymaga jeszcze akceptacji Rady Gminy Krajenka.

ML

### NAJTAŃIEJ W POWIECIE FOTO-USŁUGI

- wszystkie formaty  
9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas - super nowość

FOTO INDEX

cały film na jednym zdjęciu

#### Oferujemy:

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
- bajki Disney'a

589 zł

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,  
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33



# 31 grudnia lepiej, ale..

**1923 osoby - tyle było w roku 1993 na terenie miasta i gminy Okonek bezrobotnych. Od wielu lat tworzenie nowych miejsc pracy było podstawowym hasłem, z jakim startowali w kolejnych wyborach przyszli radni, a dla lokalnej władzy wykonawczej najważniejszym zadaniem. Wiele wskazuje na to, że miniony rok był ostatnim, w którym zanotowano na terenie miasta i gminy spadek bezrobocia.**

Z informacji na jego temat, jakie na ostatniej sesji przedstawiła kierownik PUP, Krystyna Sudol wynika, że 31 grudnia 1998 r. osób zarejestrowanych i pozostających bez pracy było 758 (w tym 463 to kobiety), czyli o 163 mniej niż w roku poprzednim i o prawie 300 mniej niż w roku 1996.

Skąd taki, już kolejny rok z rzędu, znaczący spadek? Przede wszystkim rozpoczęły lub rozwijały swą działalność takie m.in. zakłady jak: przędzalnia „Lambrecht”, ZPD „Mamtra” i zakład odzieżowy „PRUSS-STYL” w Okonku, PR-H „Fabroka-Polska” i Przetwórnia Ryb „Kalmar” w Lotyniu, OKECHAMP w Borucinie oraz stacje paliw „Nowak & Nowak” w Podgajach i PRE-EM w Lędyczku. Drugi powód to stosunkowo szeroki zakres robót publicznych (brały w nich udział 102 osoby) i prac interwencyjnych (144 osoby). Bezrobocie próbowano łagodzić również szkoląc i przekwalifikując bezrobotnych - skorzastało z tego 59 osób.

Bycie zarejestrowanym nie oznacza oczywiście pobierania zasiłku. Ten wypłacany był w roku ub. zaledwie 181 osobom (23,9% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych), w tym 62 kobie-

tom. Bez prawa do zasiłku pozostawało natomiast 577 osób, w tym aż 401 kobiet. Od czterech lat procent pozostających bez prawa do zasiłku na terenie miasta i gminy ciągle rośnie. W roku 1995 było to 30,9%, w 1996 - 31,6%, w 1997 już 63,2%, a przed rokiem - 76,1%. To z pewnością wynik zmiany przepisów, które w 1997 r. wydłużyły z 6 do 12 m-cy czas pracy upoważniającego do jego otrzymania.

Ciekawie przedstawiała się struktura bezrobotnych na koniec grudnia ub. roku. Okazuje się, że najwięcej spośród nich (ponad 200) miało od 25 do 34 lat. Kryterium wykształcenia potwierdza od lat postępującą tendencję, że największe problemy ze zdobyciem pracy mają ludzie z najniższym wykształceniem. Spośród 758 bezrobotnych aż 554 legitymowało się ukończeniem szkoły zawodowej i podstawowej, a tylko jeden studiów wyższych.

Inna charakterystyczna cecha bezrobocia na terenie miasta i gminy Okonek to sale rosnący odsetek zarejestrowanych, a nie pracujących kobiet. Ich liczba spadła wprawdzie w porównaniu z rokiem 1994 prawie o połowę, a z poprzednim o blisko 100, ale procentowy udział kobiet wśród

bezrobotnych stale się zwiększa. W XII '98 wyniósł on 61,1%. Optymistyczne jest natomiast to, że wzrósł zaledwie o 0,9% w stosunku do roku 1997. Jest szansa, że za rok nie będzie gorzej, ponieważ dalszy rozwój istniejących podmiotów gospodarczych oraz planowana na rok 1999 budowa pieczarkarni w Lotyniu powinny - właśnie dla kobiet - stworzyć miejsca pracy.

Miarą ważności problemu bezrobocia jest fakt, że w minionym roku MOPS w Okonku obejmował swym działaniem 373 rodziny, w tym 248 nim właśnie dotknięte. By temu zjawisku przeciwdziałać w roku obecnym planuje się organizację prac interwencyjnych i robót publicznych. Władze miasta liczą jednak przede wszystkim na nowe inwestycje istniejących już podmiotów gospodarczych i zachęcają do inwestowania inne, choćby stosunkowo niskimi podatkami od nieruchomości.

Gdyby przyglądać się tylko liczbom i wskaźnikom procentowym, można by wierzyć, że z bezrobociem na terenie miasta i gminy Okonek jest coraz lepiej. I pewnie tak jest. Ale ilu tak naprawdę żyje tu obecnie bezrobotnych, będzie się można dowiedzieć, gdy przede wszystkim ci, którzy do tej pory nie byli zarejestrowani, odwiedzą PUP w Złotowie, którą to wizytę wymusiła reforma ubezpieczeń. Jeszcze 1 lutego, choć termin urzędowy rejestrowania się już minął, stało tam w kolejce kilkoro mieszkańców gminy. Kierownik PUP obiecuje, że wszyscy zostaną załatwieni. Gdy się to stanie, przyjdzie zweryfikować dane z 31 XII ub. roku.

AEM

## Rok więzienia za zabicie świni?

**Te pożyteczne i inteligentne zwierzęta są obecnie na ustach wszystkich. Rolnicy chcą ograniczyć ich żywot do minimum, poprzez szybką sprzedaż z zyskiem. Z tym ostatnim są wielkie kłopoty, bo na nasz rynek wpłynęło z krajów Unii bardzo dużo mięsa wieprzowego w cenach dumpingowych. W roku 1998 wwóz był większy o 71% w stosunku do roku 1997.**

Na ten stan rzeczy z całą pewnością nie mieli wpływu hodowcy. Kraj nam się „zaświłił” o granic pachnących rewoltą, „co widać, słyszeć i czuć”.

Snuje mi się zatem wizja państwa rządzonego przez te zwierzęta, prawie taka, jak w „Folwarku Zwierzęcym”, groteskowej powieści George Orwella. W takim państwie z pewnością doszłoby do ichniego procesu na wzór Norymbergi, gdzie z całą pewnością sędziemi byłiby wszyscy bez wyjątku rzeźnicy, masarze, sprzedawcy. Myślicie, że zwykli pożeracze schabowych, golonek, szynki, kielbas itd. itp., uniknęliby zasłużonej kary? Na pewno nie. Ale byłoby też i obrońcy zwierząt, jarosze, co to tylko korzonki i liście jadają. Przyznano by im tytuły „sprawiedliwych”. Również ci, co mają obecnie wpływ na przedłużenie świńskiego żywota, w tym minister rolnictwa, dostapiliby tego zaszczytu. Pod specjalne traktowanie podpadaliby też twórcy ustawy o ochronie zwierząt, z 21 sierpnia 1997 roku. Do słuszności uchwalonego prawa w tym względzie nikt nie powinien mieć wątpliwości, jest jednak małe „ale”. Ustawa ta obowiązuje od końca września 1997, lecz

jej część dotycząca uśmiercania „zwierząt kręgowych” ma moc prawną od 1 stycznia br. O uboju gospodarczym zwierząt kopytnych prawo to postanawia, aby ono przed „uśmierceniem” było pozbawione świadomości przez przyuczonego ubojowca”. To taki zwierzęcy anestezjolog. Za niezastosowanie się do tego grozi kara do 1 roku pozbawienia wolności, ograniczenia wolności albo grzywny! Ponadto sąd może w swej „jaskowości” orzec przepadek zwierzęcia. Na ministra rolnictwa ustawa niniejsza nakłada obowiązek sprecyzowania warunków takiego zabójstwa. Lecz ten, z braku czasu albo lenistwa, tego nie dopełnił. Dlatego też trudno będzie ustalić najwłaściwszą metodę anestezjologii dla kopytnych. Nie wiemy, czy ma to być zastryk, alkohol, chloroform, czy może hipnoza? A tu jak na złość anestezjologów w szpitalach też strajkują, ba, porzucają pracę.... Zdesperowany rolnik-hodowca, nie mogąc sprzedać swoich „blondynek”, niech się nie waży podnosić uzbrojonej ręki na te zacne zwierzęta, bo trybunał wymierzy sprawiedliwość! Przy większym stadzie można „zarobić” i dożywocie. Wciąż powtarzany jest slogan o pań-

stwie prawa. Jako lojalny obywatel tegoż państwa uprzejmie donoszę na siebie do prokuratury, że popełniłem od początku tego roku 2 zabójstwa na kurach (co prawda nie kopytne, ale...), bez uprzedniego „pozbawienia ich świadomości przez przyuczonego ubojowca”...

SO

Redakcja  
„Aktualności Lokalnych”  
poszukuje  
**akwizytora  
reklam**

**Wymagania:**

- \* komunikatywność
- \* dyspozycyjność
- \* miła aparycja

Tel. 2635663, 0602328293,  
lub 2635860  
(w godzinach wieczornych).

**Biuro reklam i ogłoszeń  
"Aktualności Lokalnych"  
tel./fax 263-56-63**

# Na prawicy

Z Hieronimem Gładyszem, radnym miasta Złotowa, właścicielem Zakładu Robót Instalacyjno-Inżynierskich w Złotowie rozmawiają Iwona i Wiesław Fidurscy



*Wśród mieszkańców Złotowa powstała opinia, że obecna Rada Miejska, mając budżet obciążony splatami kredytów niewiele zdziała. Mówi się, że jej działania będą pozorne.*

*Będzie raczej administrować, a nie kreować kierunki rozwoju Złotowa. Zgadza się Pan z taką opinią?*

HG - Taka jest prawda. Miasto tak mocno jest obciążone kredytami i odsetkami od nich, że przekroczono tu normę. Nie znaczy to, że jest bankrutem, ale obecny Zarząd Miasta z burmistrzem na czele za wiele nie będzie mógł działać, gdyż nowych kredytów nie dostanie. Rada ma trochę skrupowane ręce, nie będzie mogła realizować tego, co chciałaby, gdyż zabraknie jej pieniędzy. Będzie to administrowanie, pozorowanie działań.

*Prawica złotowska popelnila w czasie kampanii wyborczej do rad gminnych na jesieni ubr. szereg szkolnych błędów, co kosztowało ją przegraną. Jej cechą charakterystyczną jest rozbicie, swary i kłótnie. Jednak wyniki wyborów do Sejmu i Senatu w 1997 r., a także ostatnie wybory prezydenckie wskazują, że elektorat prawicy i centrum jest w Złotowie dość liczny. Jakie widzi Pan rozwiązanie w tej sytuacji? Czy nie czas na wykreowanie zdecydowanego lidera i przywódcy na prawej stronie, który ją zorganizuje?*

HG - Głównym błędem prawicy było to, że AWS, Unia Wolności i Rodziny Polskie nie wystawiły wspólnych kandydatów w ostatnich wyborach samorządowych na terenie Złotowa. Uważam, że nie ma kłótni i rozbicia na prawej stronie złotowskiej sceny politycznej. Potwierdzam jednak fakt, iż brakuje zdecydowanego lidera, który mógłby zintegrować sam AWS, a także dogadałby się z pozostałymi pravicowymi ugrupowaniami. Nadmierne ambicje poszczególnych przewodniczących kół terenowych UW i AWS doprowadziły do przegranej prawicy w Złotowie. Gdyby byli zjednoczeni, to lewica by dziś miastem nie rządziła. Na pewno jest możliwość wykreowania lidera i przywódcy na prawej stronie. Trzeba tylko powiedzieć, że nie każdy chce to robić, gdyż jest to praca społeczna, nikt za to nie płaci. Ludzie nie mają często czasu, gdyż ta działalność bardzo absorbuje czas.

*Jak Pan ocenia skład Rady Miejskiej w Złotowie?*

Mamy taki skład Rady, jaki wyborcy chcieli mieć. Mamy takich radnych, jakich wy-

brano, po prostu. Wydaje mi się, że są to ludzie wykształceni i kompetentni, choć nie zawsze spełniają oczekiwania wyborców i nie w pełni ich reprezentują. Nie walczą często o ich interesy.

*Polityka kadrowa w Urzędzie Miasta w Złotowie często budzi kontrowersje. Jak Pan ocenia kompetencje i poziom tamtejszych urzędników?*

Patrząc zupełnie obiektywnie i bezstronnie, to w ostatnich latach pan burmistrz zrobił szereg posunięć personalnych, polegających na przyjmowaniu do Urzędu ludzi bardzo często niekompetentnych i wywodzących się z lewicy. Muszę też powiedzieć, jako w jednej dwudziestej czwartej pracodawca wspomnianych urzędników, że nie zawsze są ludźmi kompetentnymi. Nie spełniają oczekiwań mieszkańców miasta, stąd otrzymują liczne skargi i anonimy dotyczące ich pracy. Przy zatrudnieniu nowych pracowników nie bierze się pod uwagę umiejętności, a raczej znajomości.

*Złotów jako miasto ma wielkie walory turystyczne, jednak władze miejskie, poza hałami, nic nie robią, by to wykorzystać. W Złotowie, gdzie jest pięć jezior, nie można wypożyczyć kajaka czy też łódki. Brak hoteli, pensjonatów itp. Czy nie należy podjąć szerszych działań w celu przyciągnięcia inwestorów z branży turystycznej?*

Nie wiem dlaczego Zarząd Miasta nie podejmuje zdecydowanych działań w celu poprawienia atrakcyjności turystycznej Złotowa. Jeszcze większy nacisk położyłbym na fakt zanieczyszczania jezior i rzek w Złotowie, co dalej jest praktykowane. Gdy spotykam się z mieszkańcami sąsiednich miast, to mówi się, że Złotów jest zaniedbanym miastem i zmienił się na gorsze. Zawsze drażniło mnie i drażni, a podejmuję to na forum Rady, że jest bardzo duży bałagan i zaniedbania nad brzegami jezior: Miejskiego, Zaleskiego, Baba, Proboszczowskiego, Burmistrzowskiego. Panuje tam nieporządek, wysypywane są śmieci, wyrzuca się gruz itp. Jest co najmniej dziwne, że w prawie dwudziestotysięcznym mieście, gdzie jest pięć jezior, nie można wypożyczyć łódki ani kajaka. To przykra prawda. Cztery lata temu nasz jedyny ośrodek przy ulicy Wioślarskiej został sprzedany. Do dzisiajszego dnia nie została uregulowana zapłata za tę transakcję. Miasto, spisując umowę sprzedaży, popelnilo błędy, nie zastrzegając sobie istnienia w ośrodku wypożyczalni sprzętu wodnego.

*Czy w Złotowie zostały stworzone warunki do inwestowania dla poważnego biznesu?*

W naszym mieście nie ma warunków dla inwestowania przez dużych inwestorów. W planie zagospodarowania miasta Złotowa nie ma większych działek, które służyłyby pod te inwestycje. Według mojego rozeznania są jedynie działki dla małych inwestycji. Miasto winno przygotować tereny, które mogłoby zaferować konkretnym biznesmenom.

*Znane są przykłady z innych miast, np. Krajenki, gdzie ludzie nie podłączają się do sieci gazowej ze względu na wysokie koszty. Czy podłączenie gazu ziemnego do Złotowa, co według burmistrza ma nastąpić w 2000 roku, jest działaniem celowym?*

Muszę powiedzieć, że nie dotarły do mnie takie informacje, aby ludzie nie podłączyli się do sieci gazowej. Nie mogę potwierdzić, że tak jest. Uważam, że sieć gazowa jest pożyteczna, gdyż gaz jest konkurencyjny wobec innych źródeł energii.

*Co chciałby Pan uzyskać i zrobić dla wyborców ze swojego okręgu?*

Radny nie może patrzeć tylko na to, co chciałby zrobić dla swojego okręgu. Winien patrzeć szerzej, winien pracować dla całego miasta. Oczywiście, że najważniejszy jest okręg wyborczy. Myślę o wykonaniu nawierzchni i chodników przy ulicy Konopnickiej z łącznikiem do ulicy Szpitalnej. Miało to być zakończone jesienią ubiegłego roku. Z przyczyn niekorzystnej pogody tak się nie stało. Jednak termin kwietnia bieżącego roku jest realny. Także przy blokach nr 5 i 6 przy ulicy Słowackiego winien zapanować większy porządek. Należy zrobić chodniki, poprawić zieleńce. Koniec nie jest też zlikwidowanie bałaganu w okolicy Hali Targowej. Powinny powstać tam drogi, dalsze uzbrojenie terenu. Jestem w stałym kontakcie z mieszkańcami, których męczą te niedogodności.

*Złotowskiej lewicy brak jest chyba mądrości politycznej, co ujawniło się podczas podziału stanowisk w Radzie Miasta i w Radzie Powiatu. Obowiązywała tam zasada „bierzemy wszystko”. Jak Pan to ocenia?*

Gdyby w Sejmie obowiązywała wspomniana zasada, to wicemarszałkiem Sejmu nie byłby Pan Borowski, a wicemarszałkiem Senatu Pan Rzemiykowski. Zawsze uważałem, że lewica nie mogła osiągnąć zasad mądrości politycznej, skoro przez 45 lat rządziła na zasadzie dyktatury. W Radzie Miasta lewica, wspólnie z lewicowymi radnymi z Cechu Rzemiosł wzięła cały ciężar rządzenia na swoje barki, mając dwa głosy przewagi. Wydaje mi się to zbyt małą wygraną, by uzasadnić to, co lewica zrobiła przy podziale stanowisk. W tak małym mieście nie powinno się upolityczniać Rady, jak ma to miejsce w Złotowie. Doprowadza to do kłótni, nieufności między ludźmi. Lewica nie potrafi racjonalnie i roztropnie zarządzać. Widać to było w latach 1993-97 na szczeblu centralnym, gdy nie dokonano najmniejszych nawet reform gospodarczych. Także w Złotowie sprawy posuwają się na zasadzie przypadku, na zasadzie siły rozpędu, bez przemyślenia wielu spraw i ogólnej koncepcji.

Lewica wygrywając wybory zapomina o swym programie wyborczym, o podatnikach. Nie leży im na sercu przede wszystkim dobro mieszkańców. Widać to szczególnie na przykładzie targowiska miejskiego, gdzie dba się bardziej o handlarzy ze Wschodu niż o naszych kupców.

*Co Pan sędzi o ludziach, którzy kiedyś należeli do PZPR, a nawet ORMO, a dziś są radnymi AWS, należą do organizacji parafialnych i mówią o sobie prawica?*

# Czy prezydent Aleksander Kwaśniewski powinien zawetować ustawę o reformie systemu oświaty?

W AWS-ie nie znam takich przypadków, a jeżeli są, to uważam, że jest to prawidłowa droga rozwoju ludzi, którzy zrozumieli swoje błędy. Nie należy zapominać, że ludzie bardzo często byli zmuszani do przynależności partyjnej i do ORMO. Szykanowano ich, zastraszano utratą pracy i czci. Tak postępowano również wobec mnie, ale byłem na tyle silny, że nie uległem tej presji. Należy także zdecydowanie zaznaczyć, że dawni esbecy, ubowcy, sekretarze, którzy w komitetach piastowali ważniejsze stanowiska, ludzie którzy nie tolerowali Kościoła, wiary i wierzących, ludzie którzy wyniszczali najlepszych synów polskiej ziemi nie wstydzą się dziś tego, że są ludźmi lewicy. W przeważającej większości chodzą od kilku lat „na trzech nogach” do kościoła, w pokorze się modlą i stwarzają, przypuszczam, nie tylko pozory porządnym katolików. Proszę popatrzeć, prawicy to nie przeszkadza.

## *Jak ocenia Pan zwolnienie ze stanowiska kierownika Inspektoratu ZUS Ryszarda Siega i powołanie na to miejsce Tomasza Fidlera?*

Patrząc z punktu widzenia administracyjno-gospodarczego nie wyobrażam sobie, jak można realizować tak ważne reformy w państwie, takie jak reforma ZUS-u, bez ludzi dynamicznych, kompetentnych, młodych, do których szefostwo będzie miało pełne, bezgraniczne zaufanie. Jeżeli zwolnienie p. Siega nastąpiło z przyczyn politycznych, jest to oczywiście naganne. Trzeba zaakcentować, że to właśnie lewica nauczyła prawicę takich praktyk, zwalniając pracowników z przyczyn politycznych, tak jak panią Katarzynę Podmokły, która była prawnikiem w Urzędzie Miejskim. Jej mąż był w opozycji wobec rządzącej miastem lewicy. To jest tylko jeden przykład. Czy tak powinna postępować lewica, która kreuje się wszem i wobec na idealistę w polityce kadrowej? Najgorsze jest to, że lewica na każdym kroku potępia działania kadrowe prawicy, a sama nie może być przykładem bezstronnej, kompetentnej polityki kadrowej.

## *Czy prawdą jest, że Tomasz Fidler był Pana pełnomocnikiem podczas ostatnich wyborów samorządowych?*

Według ordynacji wyborczej każdy kandydat na radnego musi mieć swojego pełnomocnika. Ja też go miałem, a co za tym idzie nie widzę w tym nic zdrożnego.

## *Życzymy Panu mądrości politycznej, która będzie służyła wszystkim mieszkańcom Złotowa.*

*Iwona i Wiesław Fidurscy*

Nikt nie ma wątpliwości, że reforma oświaty jest niezbędna, konieczna i pilna. Wszyscy w zasadzie są zgodni, że obecny system oświatowy ma sporo wad i tym samym nie spełnia należycie swych funkcji. Jedną z najpoważniejszych bolączek obecnej szkoły jest coraz większa bezradność wobec nowych zjawisk w postawach i zachowaniach dzieci i młodzieży. Szkoła, zwłaszcza w odniesieniu do starszych uczniów, przestaje być instytucją wychowawczą, kształcąca wszechstronnie rozwiniętą osobowość ucznia, wdrażającą do szlachetnego postępowania, pobudzającą wrażliwość, uczciwość i odpowiedzialność. Jest to w dużym stopniu efektem podjętej jeszcze w 1990 roku tezy, że szkoła ma tylko uczyć, a wychowywać - rodzice i Kościół. Znalazło to swój wyraz także w nazewnictwie - Kuratoria Oświaty (już bez wychowania). A więc odebrano szkole część instrumentów wychowawczych w postaci zajęć pozalekcyjnych, opiekuńczych, sportowych, obniżono także wymiar godzinowy i rangę przedmiotów o dużym ładunku wychowawczym. Nauczyciele zaś nie są dostatecznie przygotowani do nowej sytuacji wychowawczej, a nadto w ogóle nie motywowani do prowadzenia działań w tym zakresie.

Inne „grzechy główne” obecnego systemu szkolnego to m.in.:

- szkoła jest coraz droższa (mimo zapisu konstytucyjnego) - podręczniki, pomoce naukowe, opłaty itp. Pomijam tu obecny system szkolnictwa zawodowego, który jest najsłabszym ogniwem systemu szkolnego (a któremu należałoby poświęcić osobny artykuł), ponieważ jego struktura i kierunki kształcenia nie uwzględniają zmian zachodzących w gospodarce, przemyśle i usługach. To powoduje, że już na tym etapie mamy do czynienia ze zróżnicowaniem społeczeństwa według kryterium zamożności, a nie możliwości intelektualnych. Efektem jest gorszy start edukacyjny dzieci z rodzin uboższych. - Sytuacja dzieci wiejskich (a to około 40% ogółu dziatwy szkolnej) może się jeszcze pogorszyć po wprowadzeniu gimnazjów. Istnieje bowiem uzasadnione niebezpieczeństwo, że część z nich zakończy swą edukację na poziomie klasy VI;

- przeładowane programy nauczania (a jednocześnie brak w nich treści nastawionych na przygotowanie ucznia do życia) są główną przyczyną przerostu treści encyklopedycznych, pamięciowych i werbalnych;

- uczelnie kształcące nauczycieli preferują model wykładowcy zamiast funkcji organizatora procesu uczenia się ucznia;

- przeładowane klasy (zwłaszcza w szkołach średnich) i niedoskonałe wyposażenie szkół w pomoce naukowe (tzw. bieda oświatowa);

Efektem takiego modelu kształcenia jest przeciążenie uczniów nadmiarem pracy domowej, uczenie się pamięciowe oraz przybierające na sile (zwłaszcza w szkołach średnich) zjawisko korepetycji. Taki jest ogólny (z przewagą cech negatywnych) stan polskiej oświaty.

Przedstawię teraz (w dużym skrócie) zamierzenia MEN i wynikające z nich zastrzeżenia i obawy.

Otóż koncepcja MEN zakłada przeprowadzenie reformy drogą odgórnych zarządzeń, bez aktywnego udziału szkół i nauczycieli (co już samo w sobie podważa jej istotę). Autorów tej reformy (a szczególnie ministra M. Handkego) nie niepokoją pytania typu:

- czy nie utrudni dostępu do edukacji dzieci z środowisk wiejskich;

- czy koszty zmiany nie pochłoną wydatków niezbędnych na rzeczywistą reformę szkoły, itp.;

- czy przy niezbędnych przecież decyzjach kadrowych nie pojawią się kryteria inne niż merytoryczne, np. ideologiczne, itp.

Problem kosztów to osobna, bardzo poważna bariera reformy. Zapewnienia MEN, że ta operacja nie pociągnie za sobą zbyt dużych kosztów, trzeba włożyć między bajki. Już choćby powołanie 3 tys. nowych dyrektorów gimnazjów, sekretarek, pracowników administracyjnych, pokazuje dodatkową skalę kosztów.

Nie można się też oprzeć wrażeniu, że cała filozofia reformy jest postawiona na głowie. Dlaczego? Dlatego, że MEN robi bardzo niewiele, by pozyskać dla niej nauczycieli, bo to przecież oni (a nie minister Handke) zadecydują o jej powodzeniu! Przecież „szkoła nauczycielem stoi”. Radykalne i pilne podwyższenie wynagrodzenia trzeba połączyć z podniesieniem wymagań, a stopień podwyżki musi zależeć od podnoszenia swoich kwalifikacji i oceny pracy.

Inny, fundamentalny kierunek zmian, to zmiany programowe, które należy w znacznym stopniu odciążyć od treści pamięciowych i abstrakcyjno-teoretycznych na korzyść umiejętności praktycznych oraz rozwoju ich myślenia i samodzielności w nauce i działaniu. Realizacja powyższego wymaga znacznego doposażenia szkół (pomoce naukowe, pracownie komputerowe, językowe, itp.). Niestety, projekt budżetu oświaty na najbliższy rok zakłada wzrost środków tylko o wysokość inflacji, zaś nakłady na inwestycje będą mniejsze o 20%, a to bardzo złe wroży reformie.

Jeżeli cały wysiłek administracji i koncentracja środków finansowych i ludzkich skupiają się na tworzeniu nowego ustroju szkolnego, to niestety, przesłoni to zasadniczy cel reformy, tj. wdrożenie nowej filozofii nauczania i wychowania. Istnieje więc uzasadniona obawa, że z całej reformy zostaną tylko gimnazja, w których kontynuowane będą obecne metody kształcenia i wychowania, a MEN triumfalnie ogłosi: oto przeprowadziliśmy reformę oświaty!

Kończąc, chcę się ustosunkować do postawionego na początku pytania. Otóż uważam, że prezydent powinien zawetować ustawę oświaty, aby można było do niej wrócić za rok, już po badaniach pilotażowych, konsultacjach i z pełnym zabezpieczeniem finansowym.

*Sylwester Szcerbiak*

# NOSI JĄ NA RĘKACH...

Ania z Lotynia ma lat 37. Od kilkunastu zmagą się ze straszną chorobą - stwardnieniem rozsianym.

„Stwardnienie rozsiane - polega na tworzeniu się w obrębie mózgu i rdzenia rozszianych ognisk patologicznych, które uszkadzają czynności komórek i włókien nerwowych.”  
(„Domowy poradnik medyczny”)

## SZKOŁA

Wspomnieniami sięga często do lat siedemdziesiątych, gdy była uczennicą i tańczyła na dyskotekach. Pamięta doskonale swoją szkołę średnią



- TPS w Krajeńcu, koleżanki z klasy i groźnych profesorów, którzy dziś wydają się

na lepszy los. Zaczyna się powolutku samodzielnie poruszać...

## WALKA

Szczególnie cenne są turnusy rehabilitacyjne. Ania jesienią ubiegłego roku była przez 5 tygodni w Krajowym Ośrodku Rehabilitacyjnym dla chorych na SR w Dąbkach k. Mławy. Odwiedził ją tam Paweł. Jeden z kuracjuszy, znany im z poprzednich turnusów ze zdziwieniem zapytał: „To pan jej jeszcze nie zostawił?” Anka śmieje się, że nie tylko nie zostawił, ale wciąż nosi na rękach. W dodatku gotuje i sprząta.

Tata Ani codziennie robi zakupy. Nigdy nie zapomni kupić serka i jogurtu dla córki. Później robi „papieć”: siemię lniane, otręby, płatki owsiane zalewa mlekiem. Na pewno pomoże. Obiera jeszcze owoce. Trzeba pamiętać, żeby to nie były banany. Podobno szkodzą. Ania z kuracji w Dąbkach wróciła w świetnej formie. Gdy rozmawia przez telefon mówi prawie zupełnie wyraźnie. Przy pomocy kogoś z domowników potrafi przejść kilka kroków do łazienki. Codziennie intensywnie ćwiczy. Najpierw trochę na rowerze, później piętnaście - dwadzie-



tacy kochani.

Ona we wspomnieniach nauczycieli pozostała wesołą, niewysoką dziewczyną o nieco azjatyckiej urodzie. Lekko skośne oczy upodabniały ją do Japonki. I tak ją nazywano. Wtedy właśnie poznała Pawła, dzisiaj swojego męża. To on był jej najważniejszym, studniówkowym partnerem. Paweł wtedy obiecał, że będzie ją nosił całe życie na rękach.

## RODZINA

Wkrótce pobraли się. Na świat przyszła Agnieszka, za dwa lata Marcin. Byli szczęśliwą rodziną, której niczego nie brakowało. Ania pracowała w szkole, w sekretariacie. Miała mnóstwo przyjaciół i znajomych.

## CHOROBA

Zjawiła się nagle, nie wiadomo skąd. Pierwsze niepokoję dotyczyły nóg. Bolały i drętwiały w najmniej oczekiwanych momentach. Potem problemy ze wzrokiem. Pojawiły się pierwsze diagnozy. I wyrok - stwardnienie rozsiane.

Choroba ta zachowuje się tak, jakby drażniła się z człowiekiem. W momentach zaostrzenia chory jest unieruchomiony, z trudnością mówi, słabo widzi - zdany jest wyłącznie na innych. Za jakiś czas choroba trochę ustępuje, a chory nabiera nadziei

ści minut z wielką, niebieską piłką, która tak jak rower wkomponowała się już w pejzaż dużego pokoju. Wczoraj płakała ze szczęścia. Pojechali całą rodziną na imieniny do mamy Pawła. Po uroczystości Anka zeszła sama po schodach z II piętra. Zeszła, usiadła i płakała.

## CIEŃ

Przedwczoraj płakała z rozpaczy. Od kilku dni bolała ją bardzo mocno głowa. Paweł zawiózł ją do Złotowa do neurologa. Na rękach wniósł na górę. Ponieważ mieli 20 „numerek”, przyszło im czekać kilka godzin. Nikt z czekających pacjentów nie chciał ich przepuścić poza kolejnością. „Puśćcie nas, już nie mogę wytrzymać z bólu!” - prosiła z grymasem na twarzy Ania. „My też czekamy” - usłyszała odpowiedź. Siedziała bezradna i myślała: „Na cmentarzu chyba nie ma kolejki?”

Lekarz między innymi zalecił zażywać Geriawit, a to tylko 30 kapsulek. I takie drogie!

## A JEDNAK ŻYCIE

Dzieci krzątają się przy domowych obowiązkach, których mają więcej niż ich rówieśnicy. Tata, mimo swych wielu wrosen, wygląda młodo. Ma dla kogo żyć i działać. Paweł nosi ją na rękach. Anka wytrwale ćwiczy stawianie pierwszych kroków. Ich 5-letni bratanek zapytał niedawno: „Ciocia dopiero uczy się chodzić?” Ania zapewnia, że będzie nie tylko chodzić, ale i zatańczy na Sylwestrze '2000.

Danuta Kitowska

# ZDARZYŁO SIĘ W OKONKU

\*\*\*

W nocy z 4 na 5 lutego miało miejsce włamanie do PSP. Kilku (najprawdopodobniej) sprawców, albo słabo orientujących się w finansowej kondycji oświaty (niezbyt czytani?), albo mających z nią swoje porachunki weszło na przybudówkę przy sali gimnastycznej, po czym wybiło szybę w oknie, które się bezpośrednio nad nią znajdowało i znalazło się wewnątrz budynku szkoły. Dalej droga sprawców wiodła do sekretariatu i gabinetu dyrektora. Zadali sobie trud wejścia do nich znowu wybijając szybę w okienku znajdującym się nad drzwiami, blisko sufitu, co wymagało znacznej sprawności fizycznej. Na tym sukcesy nieproszonych gości się skończyły. To, czego szukali - pieniędzy - nie znaleźli, a wieży stereofonicznej lub komputera, na szczęście, nie wzięli. Zostawili za to ślady butów na... suficie, dlatego potrzebne będzie malowanie. Sprawców szkody, bo nie kradzieży, szuka miejscowa policja.

\*\*\*

Wyborem władz na nową kadencję i delegatów na Zjazd Powiatowy SdRP zajmowali się 5 bm. członkowie (jest ich 22) tej partii na sprawozdawczo-wyborczym zebraniu Koła Miejsko-Gminnego w Okonku. Przewodniczącym koła na następną kadencję wybrano Romana Duszarę. Na spotkanie przybył senator, wicemarszałek Senatu, Tadeusz Rzemyskowski, szef SdRP dawnego woj. piłskiego. Podczas zebrania wyrażano opinię o konieczności przekształcenia się w najbliższej przyszłości SLD w partię polityczną, mówiono też o aktualnej sytuacji w kraju i w gminie.

\*\*\*

W najbliższym czasie zostanie prawdopodobnie wprowadzony zakaz przejazdu przez most na Czarnej na ulicy Niepodległości, w pobliżu dawnego budynku PZPW, dla samochodów powyżej 8 ton. Zaledwie kilkudniowy wzmożony ruch ciężkich pojazdów przez ten most, wywołany koniecznością objazdu podczas rolniczych blokad, spowodował wykruszenie się betonu na jednym z przęseł. Według dyrektora RODP w Okonku, Romana Nowastowskiego, ruch przez most może na razie toczyć się normalnie, ale konieczne są specjalistyczne badania, które potwierdzą lub wykluczą konieczność ograniczenia na nim ruchu.

AM

**Gospodarstwo  
Nasiennie-Sadownicze  
NAS - SAD**  
Kazimierz Grochowski  
Lipka Wybudowanie 16  
tel. 2665028

**OFERUJEMY:**  
\* jabłka produkcji integrowanej  
\* ziemniaki jadalne  
\* ziemniaki sadzeniaki

Wysokie walory smakowe  
nowe odmiany  
atrakcyjne ceny

# Nie wypierzemy tylko pieniędzy

Któż nie miał problemów z paskudną plamą na ulubionej koszuli, sukni, czy bluzce? Któż z nas nie ubrudził swoich spodni smarem bądź smołą? Ratując ulubione rzeczy wielokrotnie stosowaliśmy a to kwas cytrynowy, a to rozpuszczalniki wszelkiego rodzaju, albo płyn do mycia naczyń. Niestety, często zamiast oczekiwanego skutku, plama robiła się jeszcze większa. Dziś te problemy już nas nie dotyczą - nie dlatego, że ostrożniej jemy, tylko dlatego, że pomocą służy nam pralnia EKO-CHEM w Złotowie.

Pralnia powstała w sierpniu ubiegłego roku. Skomputeryzowane urządzenia, najnowsza technologia prania, to wszystko sprawia, że EKO-CHEM uchodzi za najnowocześniejszą pralnię w Wielkopolsce. Pranie odbywa się w ogromnej pralce włoskiej firmy Group Leader. Jednorazowo można wyprać w niej 18 kilogramów rzeczy, które mogą być wykonane z najróżniejszych materiałów. Co ciekawe, proces prania, który trwa mniej więcej godzinę czasu, odbywa się bez użycia mililitra wody. Zamiast wody stosowany jest tu specjalny środek chemiczny (czterochloroetylen), który po odwirowaniu i przepuszczeniu przez filtry trafia do zbiornika skąd zostanie ponownie pobrany przy okazji kolejnego prania.

Nim jednak pranie zostanie włożone do pralki, wcześniej z brudnej odzieży, przy pomocy niezwykle skutecznych odplamiaczy usuwa się to wszystko, czego zwykły proszek usunąć nie może. Pracownicy EKO-CHEM-u używają trzech rodzajów odplamiaczy, każdy do różnego rodzaju zabrudzeń. Dzięki nim giną plamy z owoców, atramentu, potu, smarów, olejów, gumy do żucia i wielu innych, ciężko usuwalnych substancji.

Zaraz po zlikwidowaniu plam nasza garderoba trafia do bębna pralki. Praniem steruje komputer. Na pulpicie na bieżąco ukazują się informacje dotyczące poszczególnych etapów prania, temperatury, jaka panuje wewnątrz pralki oraz ile czasu pozostało do zakończenia czyszczenia. Niezwykłość prania w czterochloroetylenie polega głównie na tym, że pranie odbywa się w temperaturze zaledwie kilkunastu stopni Celsjusza. Nie ma tu prania w gorącej cieczy, bez względu na to, czy prane są obrusy, pościel, czy też delikatna bluzeczka. Taka temperatura powoduje, że rzeczy wyciążnięte z pralki

nie są wygniecione, a przede wszystkim nie tracą swych pierwotnych kształtów. To odróżnia EKO-CHEM od tradycyjnych pralni chemicznych, gdzie pierze się w wysokich temperaturach, które nie najlepiej wpływają na kształt naszych rzeczy.

Mówiąc o walorach EKO-CHEM-u nie można zapomnieć o jeszcze jednym - odzież tutaj wyprana nigdy nie farbuję. Wręcz przeciwnie, kolory odzyskują swą dawną intensywność.

W czterochloroetylenie może być czyszczony każdy rodzaj tkaniny.

Znakomicie „piorą się” garnitury, płaszcze, koce, zasłony. Doskonale czyszczone są koczuchy i futra. Te drugie błyskawicznie odzyskują blask i miękkość. W pralni czyszczone są sędziowskie togi, ka-

ka i spódniczka. W pralni jest jednak miejsce i na tradycyjne żelazko. Używa się go między innymi do zaprasowania kantów spodni lub poprawek kieszeni.

Wykończenie to także usunięcie z odzieży wszelkich skosmaczeń. Jest to niezwykle żmudna czynność, jednak czego nie robi się dla klienta. Z myślą o nim wyczyszczoną rzecz pakuje się do worka foliowego, tak by podczas transportu nie stało się jej nic złego.

Każdy kto przyniesie odzież do EKO-CHEM-u może liczyć na to, że odbierze ją już następnego dnia. Dla bardziej niecierpliwych przewidziano usługi ekspresowe, które świadczone są zaledwie w ciągu 6 godzin.

Ażebym skorzystał z usług pralni EKO-CHEM wcale nie trzeba przywozić odzieży

do Złotowa. Na terenie powiatu złotowskiego istnieją trzy punkty przyjęć: w Jastrowiu odzież przyjmuje firma RUN-HURT przy ulicy Brzozowej 4 tel. 2662221, w Krajence punkt mieści się przy ulicy Mickiewicza 1 (komis), natomiast w Tarnówce przy ulicy Zwycięstwa 61a tel. 263 8252. Właściciele pralni poszukują chętnych do otwarcia punktu na terenie Lipki i Zakrzewa.

**EKOLOGICZNA  
PRALNIA CHEMICZNA  
„ECO-CHEM”s.c.  
Złotów, ul. B. Kryzwoustego 9a  
Tel. 265-36-23  
Godziny otwarcia  
poniedziałek - piątek 10.00 - 18.00  
sobota 10.00 - 16.00**



doprowadzeniu do wnętrza bębna pralki ciepłego powietrza.

Na efekt końcowy procesu czyszczenia wpływ ma także to, czy rzecz, jaką oddaliśmy do pralni jest wyprasowana, czy nie jest „poobłażona”. W EKO-CHEM-ie zadbano i o to. Wyprana i wysuszona odzież poddawana jest procesowi wykańczania. Do tego celu służy manekin-formowarka, na którym mogą być prasowane, za pomocą pary wodnej, dwie sztuki garderoby jednocześnie np. marynar-

# Wybory sołtysa w Nadarzycach

3 lutego w Nadarzycach ludzie mówili tylko o jednym: kto zostanie wybrany na sołtysa. O godzinie 17.00 rozpoczęło się zebranie mieszkańców wsi, gdzie oni sami zdecydowali o tym, kto przez najbliższe cztery lata będzie pełnił funkcję sołtysa.

Na zabranie przybył Burmistrz Gminy i Miasta Jastrowie, jego zastępca oraz Rada Sołecka. Na początku zebrania wybrano na przewodniczącego obrad Zbigniewa Koczenasa, dyrektora nadarzyckiej szkoły. Przewodniczący obrad przedstawił mieszkańcom wsi program zebrania. Na początku omówiono sprawy regulaminowe i stwierdzono ważność obrad. Następnie przewodniczący ustępującej Rady Sołeckiej, Ryszard Tarnowski złożył sprawozdanie z czteroletniej kadencji rady. W poprzedniej kadencji Rada Sołecka zajmowała się m.in. wodociągowaniem wsi, remontem drogi „za rzeką” oraz remontem świetlicy. W Nadarzycach zrobiono także boisko sportowe, podłączono telefony, chociaż oczywiście - jak mówił sołtys Tarnowski - nie w liczbie zadowalającej wszystkich, a dzięki pracom interwencyjnym część bezrobotnych z Nadarzyc znalazła zatrudnienie przy porządkowaniu wsi i budowie chodnika. Zadania jakie pozostały do wykonania w nadchodzącej kadencji to przede wszystkim remont mostu, zrobienie nawierzchni asfaltowej „za rzeką” oraz modernizacja oświetlenia. Dotychczasowy sołtys złożył też podziękowania komendantowi poligonu, który na co dzień wspomagał radę, paniom z Koła Gospodyń Wiejskich, członkom rady oraz mieszkańcom wsi, którzy szczególnie zaangażowani byli w prace rady i remonty wykonywane na wsi. Osobne podziękowania skierował pod adresem Burmistrza Gminy i Miasta Jastrowie, Ryszarda Sikory oraz zawodników, którzy wzięli udział w rozgrywkach sportowych o puchar Burmistrza UGIM Jastrowie i zajęli drugą lokatę, wygrywając tym samym 5 tysięcy złotych.

Po sprawozdaniu z prac Rady i podziękowaniach nadszedł czas na wybór komisji skrutacyjnej mającej przeprowadzić wybory. Na wieść, że odbędą się wybory, jedna z mieszkank wsi zdziwiona zapytała po co robić wybory, skoro wieś już ma sołtysa. Przewodniczący obrad odparł, że demokracja rządzi się swoimi prawami i wybory muszą się odbyć. Głos zabrał burmistrz Sikora, który wyjaśnił, że zadaniem komisji skrutacyjnej jest przygotowanie kart do głosowania oraz podliczenie głosów. W zarysie przedstawił wymogi, jakie stawiane są kandydatowi na sołtysa oraz regulamin Rady Sołeckiej dopuszczający do wyboru 5 członków. Wyjaśnił też, że we wsi takiej, jak Nadarzyce uprawnionych do głosowania jest 220 osób i aby wybory, które są tajne, były ważne, musi wziąć w nich udział 1/5 uprawnionych do głosowania.

Następnie przedstawiono dwóch kandydatów na sołtysa: dotychczasowego sołtysa, Ryszarda Tarnowskiego i Mirosława Lisa. Zaproponowano także 10 kandydatów do Rady Sołeckiej. W czasie gdy komisja skrutacyjna przygotowywała karty do głosowania, mieszkańcy wsi zadawali pytania sołtysowi Tarnowskiemu i burmistrzowi Sikorze. Najwięcej kontrowersji wzbudziła sprawa wysypiska śmieci i postawienia we wsi pojemników na nieczystości, a w szczególności kwe-

stie związane z odpłatnością za korzystanie z nich. Zaplanowana budowa wysypiska śmieci nie odbędzie się w tym roku, a duże pojemniki na śmieci będą rozdawane przez gminę za darmo. Za małe pojemniki przyjdzie mieszkańcom zapłacić 120 złotych. Zapłata będzie rozłożona na 5 lat i powiększona o co miesięczny czynsz dzierżawny.

Mieszkańcy wsi chcieli także wiedzieć, jak Rada zadysponowała wygraną w zawodach sportowych pieniądze. Jeden z mieszkańców nie chciał wierzyć, że w świetlicy (gdzie miało miejsce zebranie) zrobiono remont, zarzucając przy okazji sołtysowi, iż w sołtysowskiej oborze wygląda lepiej niż w świetlicy. Świetlicy bronił burmistrz Sikora, mówiąc, że porównywanie jej z oborą jest nietaktem, bo należy pamiętać jak przez 35 lat świetlica ta wyglądała. Sołtys Tarnowski wyjaśnił, że połowa nagrody - 2,5 tys. zł - została przeznaczona na wykonanie ogrodzenia wokół szkoły, a reszta na zakup sprzętu nagłaśniającego do świetlicy. Za pozostałe po zakupie sprzętu pieniądze wyremontowano sanitariaty w świetlicy.

Sporo miejsca poświęcono omówieniu spraw związanych z bezrobociem wśród mieszkańców wsi. Na terenie gminy nie pracuje tysiąc osób, z tego 750 kobiet. Po wejściu w życie nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym może się okazać, że liczba bezrobotnych wzrośnie, gdyż ujawni się bezrobocie ukryte.

Mieszkańców Nadarzyc interesowało też, kiedy zostanie wybudowany nowy most we wsi. Burmistrz Sikora wyjaśnił, że pomimo tego, iż jastrowski urząd jako jeden z pierwszych w Polsce przyjął nazwę Urząd Gminy i Miasta Jastrowie, stawiając tym samym sprawy gminy na pierwszym planie, nie ma pieniędzy na tak sporą inwestycję, jak budowa mostu. Środki są ograniczone, fundusze muszą być rozdzielone na wszystkie wsie, a urząd sam korzysta z kredytów. Budowa nowego mostu pociągnęłaby za sobą wydatek rzędu 1,5 miliarda. - Spróbujemy go wyremontować i zmodernizować oświetlenie - obiecał.

Po krótkiej przerwie, gdzie każdy z mieszkańców wyczytywany przez przewodniczącego komisji skrutacyjnej podchodził do stołu by zagłosować, omówiono sprawę gimnazjum, do którego przyjdzie uczęszczać dzieciom z Nadarzyc. Gimnazjum powstanie w Jastrowiu, posiadać będzie jednak oddział w Sypniewie, gdzie będą dowożone nadarzyckie dzieci. Szkoła sześcioklasowa w Nadarzycach pozostanie, chociaż utrzymanie szkoły przy 27 uczniach kosztuje gminę 2,3 miliarda rocznie.

Po podliczeniu głosów przez komisję okazało się, że sołtysiem przez następną kadencję pozostanie Ryszard Tarnowski. Do Rady Sołeckiej wybrano Halinę Zienikowską, Stanisława Małachowskiego, Zbigniewa Koczenasa, Dariusza Haracewiata i Zenona Stupaka. Przed nową Radą i nowym sołtysiem stoją nowe zadania. Pozostaje tylko życzyć powodzenia.

JHK

## Na gorąco

Na prośbę Państwa uruchamiamy „gorącą linię”. Zamieszczać będziemy w niej informacje, jakie zgłaszacie Państwo do naszej redakcji osobiście lub telefonicznie, a które dotyczą spraw Państwa interesujących lub bulwersujących. Zachęcamy do współredagowania tej rubryki „Aktualności”.

- Nasz zmotoryzowany czytelnik skarży się na brak regulacji ruchu na ulicy Gamcarskiej. Czy rzeczywiście tak trudno namalować na jezdni linię dzielącą wspomnianą ulicę na dwa pasma? Wówczas choć w przybliżeniu będzie wiadomo, kto skręca w ul. Mickiewicza w prawo, a kto w lewo. Dotychczas panuje wolna amerykanka, a tylko cud sprawia, że nie doszło do groźnego wypadku.

- Mieszkancka Zakrzewa narzeka na fatalny stan nawierzchni dróg na osiedlu domków jednorodzinnych przy stacji kolejowej. W czasie roztopów najlepiej nie wychodzić z domu. Być może jeszcze nikt z władz gminy nie szedł tamtędy w czasie odwilży. Proponujemy spacer przy najbliższym ociepleniu i wyciągnięcie stosownych wniosków.

- Mieszkaniec Złotowa, konkretnie ul. Szpitalnej, dziękuje miastu za remonty budynków mieszkalnych i pięknie położony nowy chodnik. Do pełnego europejskiego wyglądu należałoby teraz zmodernizować linie energetyczne biegnące przy tej ulicy. Drewniane słupy i światło migocące w mieszkaniach nie stanowią przepustki do XXI wieku.

- „Zastanawiam się, czy ktoś nareszcie zrobi coś z fatalną nawierzchnią drogi prowadzącej z Zakrzewa do Werska. Korzenie drzew rozsadyły asfalt, w wyniku czego powstały liczne garby. Drogowcy dawno temu postawili znaki ostrzegające przed tym niebezpieczeństwem i na tym interwencja odpowiednich służb się skończyła. Ale czy ustawienie znaku jest jedynym możliwym rozwiązaniem?”

*Użytkownik tej drogi”*

- „W ubiegłym tygodniu na naszą prośbę właściciele ośrodka Zabajka w Stawnicy próbowali zorganizować dla nas i naszych dzieci mszę św. na terenie tego obiektu. Okazało się to niemożliwe. Dlaczego? Proboszcz jednej parafii odmówił, gdyż jeden ksiądz idzie odprawić mszę do miejscowego aresztu, a inny jedzie do domu. W parafii tej, jak się dowiedziałyśmy, posługę świadczy sześciu księży. Proboszcz drugiej parafii musi mieć pisemną zgodę na odprawienie takiej mszy od proboszcza tej parafii, do której Stawnica należy. Ponieważ skontaktowanie się z tym księdzem proboszczem było bardzo trudne, msza się nie odbyła. Zamiast zgody na odprawienie mszy poradzono nam, byśmy udały się na mszę do Stawnicy. Problem tylko w tym, że nasze dzieci, jako osoby niepełnosprawne, poruszają się tylko na wózkach inwalidzkich, a nie wszyscy dysponujemy samochodami”.

*Rozczarowane matki, mieszkanki różnych zakątków Polski.*

Publikując wywiad z przewodniczącym „Samoobrony” Andrzejem Lepperem obiecaliśmy naszym Czytelnikom komentarz do poglądów politycznych i ekonomicznych naszego rozmówcy.

W rozmowie z panem Lepperem nie poruszyliśmy aktualnych problemów wsi, ponieważ te są znane. Skupiliśmy się przede wszystkim na kwestiach ogólnych po to, aby każdy mógł wyrobić sobie zdanie na temat pana Leppera jako człowieka, który chciałby odegrać poważną rolę na polskiej scenie politycznej.

O opinię poprosiliśmy pana Zdzisława Nowickiego, ekonomistę z Pily, będącego obecnie zastępcą dyrektora Kredyt Banku PBI S.A. Pan Nowicki jako senator odradzającego się polskiego parlamentu z początku lat 90., następnie Konsul Generalny w Sankt Petersburgu i Charkowie, a obecnie bankowiec, jest osobą z pewnością najbardziej uprawnioną do formułowania ocen w sprawach polityki międzynarodowej i w kwestiach ekonomicznych. Dziękujemy panu Zdzisławowi Nowickiemu za bezinteresowną pomoc i poświęcony czas.

## Uczyć się taki nie potrzebuje

Szanowny Panie Redaktorze, prosił mnie Pan o kilka słów ekonomicznego i politycznego komentarza do wywiadu, którego udzielił Panu Andrzej Lepper. Lepper, człowiek, który w ostatnich dniach uczynił wszystko, by sparaliżować Polskę. Człowiek żerujący na autentycznych problemach polskich chłopów, którzy rzeczywiście wzięli na siebie niemałą część ciężarów związanych z przebudową struktur polskiej ekonomiki i którym rzeczywiście żyje się bardzo ciężko. Wreszcie człowiek ze starej, pegeerowskiej nomenklatury, któremu się całkiem dobrze powodziło za starego reżymu, a który uparcie nie chce spłacać zaciągniętych i osobiście zmarnotrawionych długów polskim bankom. Można by tę wylizankę „niewątpliwych zalet” tego człowieka, którym w normalnym, tradycyjnie demokratycznym państwie, zajmowałaby się policja, prokuratura i sądy, kontynuować, jednakże przyznam się - nie mam na to najmniejszej ochoty. To nie mój bohater...

Jeśli postanowiłem jednak napisać te kilka myśli o sprawach i w związku ze sprawami poruszonymi w wywiadzie, którego Lepper „łaskawie” Panu udzielił, to tylko z szacunku dla Pana i Pańskich Czytelników.

Zapewne pamięta Pan tę historię z królewskim, bodaj najślynniejszym, błaznem. Otóż któregoś ranka jegomość Stańczyk postanowił dokonać swego rodzaju badania ówczesnej, krakowskiej opinii publicznej. Tak by to nazwano dziś. Stańczyk nazwał to właściwie dla jego czasów: chciał więc królewski błazen wywiedzieć się, czym to się krakowskie ludziska najchętniej i najżywiej zajmują. Owinął swoją głowę w bandaż i ruszył w stronę Sukiennic. Kto go tylko spotykał, nie tylko mu współczuł - dobre byli ludziska w Krakowie - ale i kaźden swoją ską, najlepszą receptę, na jego - stańczykowe kłopoty zaordynował. Okazało się, że w Krakowie najwięcej doktorów! To było ponad trzysta lat temu, a dziś co jeden to ekonomista. Uczyć się taki nie potrzebuje. Wszystko wie. Całą głowę hula po terminologii, która posiada przecież swoje określone znaczenie. Używa słów, których znaczenia nie pojmuje, nie rozumie i pewnie nigdy nie będzie. Bo tego trzeba by się nauczyć, a jemu uczyć się nie chce. On polityk! Nie wie więc, co to rezerwa walutowa, bank central-

ny, budżet, potencjał gospodarczy, nie wie, co to majątek... A najgorsze, że zapomniał, że nie wie. On nie wie, że nie wie! Gdyby wiedział - nie byłoby Pańskiego wywiadu. W pegeerach tego nie uczyli, a ten pan uparcie uczyć się nie chce. Bo i po co... On - polityk - chce „dyskutować” z Leszkiem Balcerowiczem! Też znalazł się Balcerowiczowi do dyskusji partner!

Poglądy „ekonomiczne” pana Leppera nie nadają się do jakichkolwiek polemik. To po prostu bełkot kolejnego sowchozowego mądrali. Tak, tak - kolejnego. Ci panowie, a mam na myśli „prezydenta” Łukaszenkę i Andrzeja Leppera, o bardzo podobnych biografiach, identycznych temperamentach, głoszą te same hasła, prostym ludziom tę samą wodę bełtają w mózgzach. Przy czym ten pierwszy, od kilku lat na nieszczęście prezydent bardzo bliskiego nam narodu, wciela swoje pomysły w życie. Efektem jest białoruska nędza, koszmarnie kolejki, puste półki, tania woda - ogólnie dostępna, neototalitaryzm w państwie europejskim, które dziś - przynajmniej de jure - istnieje, a którego jutro, jeśli ten „podmiński geniusz” jeszcze trochę porządzi, nie będzie. I o to przecież chodzi...

Tak się złożyło, że pracując kilka lat na Wschodzie, miałem okazję poznać osobiście, a i zaprzyjaźnić się z wieloma tamtejszymi wybitnymi ludźmi. Poznałem też wybitnego uczonego, jednego z wielkich fizyków, przy tym polityka jednego z „trzech białowieskich żubrów”, jednego z polityków, którzy zlikwidowali Związek Sowiecki, tę zakalę współczesności, stanowiącą ciągle zagrożenie nie tylko dla pokoju, ale i dla bio-

logicznego istnienia rodzaju ludzkiego. Miałem zaszczyt poznać osobiście profesora Stanisława Szuszkiewicza. Dodam: człowieka o ogromnej kulturze osobistej, niezwykle skromnego... Miałem możliwość gdzieś w początku 1996 roku postawić mu pytanie: dlaczego tak bardzo doświadczony naród, mając do wyboru godnego przywódcę, wybiera niedokształconego populistę, który nawet wysławić się w swoim ojczystym języku nie potrafi? Jego odpowiedź nie zaskoczyła mnie, wręcz przeciwnie - wydała się być tak bardzo oczywistą.

- Widzi Pan, ci którzy głosują i których los jest w naszej postkomunistycznej rzeczywistości nie do pozazdroszczenia, bo żyje im się ciężko, w swojej naiwności gotowi są przyjmować własne pragnienia za realną rzeczywistość. Zaden uczciwy człowiek nie mógł obiecać Białorusinom, że będą mieli niebawem tanią kiełbasę, tanie warionnyje sało, odzież, nienakazujemyj samohon (po polsku „niekaralny bimber”) itd. Łukaszenka mógł... Mógł też obiecać, że wszystkich nieco bogatszych „złodziei” obedrze ze skóry, a ich majątki rozdzieli biedakom... Ot, taki współczesny diduszka Lenin. To, że mu uwierzyli, to oczywiście problem tych ostatnich osiemdziesięciu lat, „socjalistycznej” mentalności, ale przecież i u was było podobnie - przecież wcale nie mała grupa Polaków głosowała na Tymieńskiego,

czy nie tak? Niech Pan nie sądzi, że to już koniec. Na miejsce Tymieńskiego i wam podeślą innych. Sam mi Pan mówił, że Polska, tak jak i Białoruś, to „nie samotne wyspy”... **L u d z i e**, którym jest ciężko, najgorzej znoszą prawdę. Gotowi są uwierzyć różnym „cudotwórcom”, pewnym siebie niedouczonym

hochsztaplerom, zawodowym kłamcom. Akurat z tym w demokracji trzeba bardzo uważać... Bardzo uważać.

Stanisław Szuszkiewicz mówił to z ogromnym bólem, na jego oczach ginęła jego ukochana Białoruś. Ja wierzę, że ona nie zginie. Przyjdzie przecież czas i nie będzie w polityce miejsca dla Łukaszenków i Lepperów.

A jednak wciąż w moich uszach brzmi to jego - pana Stanisława - „Akurat z tym w demokracji trzeba bardzo uważać. Bardzo uważać!” Powiem więc: brzmi szczególnie po wydarzeniach ostatnich dni, po lekturze wywiadu, którego udzielił Panu Lepper... Myślę, że to „uważać” w sposób zupełnie wyjątkowy dotyczy prowincjonalnych środków masowego przekazu. Panie Redaktorze, Wasza praca jest dziś szczególną misją. Niech Dobry Bóg błogosławi Waszym trudom!

Z wyrazami szacunku Zdzisław Nowicki



## „Co u jastrowskich wędkarzy”

W dniu 31 stycznia tego roku odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejsko-Gminnego PZW w Jastrowiu. Wzięło w nim udział 82 członków koła liczącego ok. 570 osób. Sprawozdanie z działalności zarządu za 1998 rok przedstawił prezes kolega Roman Runge. Przewodniczącym obrad był kolega Zdzisław Czerwik, a sekretarzem kol. Bogdan Osiński. Następnie przedstawiono sprawozdania skarbnika, komisji rewizyjnej, strefowego sądu koleżeńskiego i komisji egzaminacyjnej. Za wyróżniającą pracę w PZW odznaczeni zostali: Złotą Odznaką PZW kol. Jerzy Mikołajczyk, a medalami „Zasłużony dla Sportu Wędkarskiego” koledzy - Alfred Gwiazdowski, Józef Malczyk i Ludomir Pitkiewicz. W dyskusji nad sprawozdaniami przewijały się następujące sprawy. Problemem wiodącym była ochrona wód przed kłusownictwem i zarybianie wód PZW. Główną rolę w ochronie wód pełni Państwowa Straż Rybacka, która jest nieskuteczna, ze względu na małą liczbę strażników. Ponadto zmiany administracyjne kraju spowodowały pewien zastój. Dotychczas Państwowa Straż Rybacka podlegała pod wojewodę, teraz ma prawdopodobnie przejść pod starostę powiatu. Jeżeli tak się stanie, to my, wędkarze liczymy na pomoc ze strony władz powiatowych. Pragniemy dodać, że z dniem 1 lutego tego roku nasze koło powołało Społeczną Straż Rybacką, która ma jednak ograniczone prawa czy kompetencje, zgodnie z ustawą. Jeżeli obie straże będą działały jak dotychczas, to nie widzimy sensu zarybiania wód PZW, które są dzierzawione. W tym momencie podajemy, że w roku 1998 na materiał zarybieniowy desygnowano kwotę 15.900 zł.

Kolejną bolączką wędkarzy jest mała liczba parkingów i nie najlepsza ich lokalizacja. Liczymy w tym zakresie na lepszą współpracę z nadleśnictwami naszego powiatu, bo one wyrażają zgodę na lokalizację i budowę parkingów.

Część kolegów wędkarzy uważa pobieranie ekwiwalentu za pracę jako „haracz”, a przecież za te pieniądze są co roku remontowane parkingi i sprzątane śmieci. Ponadto, zgodnie ze statutem PZW każdy członek związku ma obowiązek pracy społecznej na rzecz koła. Byłby też propozycja oderwania się od struktury PZW i powołanie Towarzystwa Wędkarskiego, jednak nie mając akwenów wodnych nie miałyby to sensu. Koszty takiego pomysłu to setki milionów złotych, a tym samym znacznie wyższe opłaty za wędkowanie niż obecne.

Ubolewamy nad małym zainteresowaniem władz samorządowych i lokalnych współpracą z PZW. Myślimy, że przyczyniłoby się to do lepszego wykorzystania naszych pięknych terenów rekreacyjnych. Mimo tych bolączek Koło Miejsko-Gminne PZW w Jastrowiu organizuje dużą liczbę zawodów wędkarskich różnego typu (w roku 1998 było ich 14) oraz stawia na większą współpracę z młodzieżą. I tak drużyna juniorów brała udział w „VII Ogólnopolskich Spotkaniach Młodzieży Wędkarskiej”. Miało to miejsce w Serpelicach nad Bugiem w dniach 20-22 czerwca 1998 r., gdzie zajęła 17. miejsce na 25 drużyn. W dniach 4-6 września 1998 r. uczestniczyła w XIV Ogólnopolskim Turnieju Młodzieży Wędkarskiej w Żywcu - Tresnej, gdzie zajęła 15. miejsce na 25 drużyn.

Zarząd koła składa serdeczne podziękowanie wszystkim sponsorom, dzięki którym powyższe wyjazdy się odbyły. Również dzięki sponsorom odbywają się corocznie zawody wędkarskie z okazji „Dnia Dziecka”. Na koniec pragniemy zaapelować do wszystkich wędkarzy o zachowanie czystości nad wodami i przypomnieć, że uchwałą Zarządu Okręgu Nadnoteckiego w Pile wprowadzono wymiar ochronny okonia 15 cm oraz okres ochronny szczupaka od 1 stycznia do 30 kwietnia.

*Wędkarz spod znaku „Ryby” B.O.*

## Złotowski Dom Kultury proponuje:

- Ostatkowa zabawa karnawałowa - 12.02. godz. 20.00 Klub WIR

- Biesiada kabaretowa - J. Pietrzak, M. Wolski, A. Rybiński - 14.02. godz. 15.00 Kino „Rodo”

- Walentynki poetyckie - podsumowanie konkursu na wiersz o tematyce miłosnej - 14.02. godz. 17.00 Klub WIR

- Studio teatralne „Test” zaprasza na sztukę „Mały książę” - 17.02., sala kina

- Kabaret „Pod spodem” - 21.02. godz. 19.00 sala kina

- Edukacja teatralna - grupa teatralna z Wrocławia - 22.02. godz. 10.00 sala kina

- Oriflame - szkolenie - 24.02. godz. 20.00 Klub WIR

- Oddziałowe spotkanie PZHGP - 28.02. godz. 10.00 Klub WIR

- Smerfoteka - zabawa dla dzieci - 28.02. godz. 16.00 Klub WIR

### REPERTUAR FILMOWY:

- 12-14.02. - Hiszpański więzień - od lat 15, sensacyjny, seanse o 18.00

- 16-18.02. - Miasto Aniołów - od lat 15, seanse o 18.00

- 19-21.02. - Morderstwo doskonałe - od lat 15, sensacyjny, seanse o 18.00

- 23-25.02 - U Pana Boga za piecem - od lat 15, sensacyjno-obyczajowy, seanse o 18.00

- 26-28.02. - Złoto dezerterów - od lat 15. Komedia, seanse o 18.00

## Walentynki w Jastrowiu

12 lutego w sali kina Ośrodka Kultury w Jastrowiu w godz. 18.00-22.00 zostanie zorganizowana dyskoteka walentynkowa, podczas której będą przeprowadzone specjalne konkursy, m.in. „Miłość od pierwszego wejrzenia” (główna nagroda - obiad w restauracji „Orzeł”).

Każdy, kto kupi bilet, weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.  
*Zapraszamy*

## Wysłuchane Obejrzone Przeczytane

W dniu 2.02.1999 r. „Teleekspres” dla młodzieży o godz. 15.30 jako najważniejszą uznał relację z demonstracji w obronie jakiegoś chłoptysia, którego chciano wcielić w szeregi Wojska Polskiego. Demonstrantów doliczyłem się zaledwie kilku, były, a jakże, transparenty o treści typu... „czołgi na lemiesz” itp. Chłoptysy ów po trzykroć przekonywał redaktorów, że służba wojskowa kłóci się z jego przekonaniami. Niestety nie dowiedziałem się, jakie to przekonania. Ja wiem, o jakie przekonania mu chodzi. Po prostu jest przekonany, że w wojsku dostanie w d... Dziewczyny, czy warto stawać w obronie takiego „mięczaka”? Na koniec nasz bohater, z papierosem w zębach, wykonał „gest Mazowieckiego” (palec wskazujący i środkowy w kształcie litery „V”).

Myślę, że odpowiedniejszy byłby następujący gest: palec wskazujący trzeba odpowiednio zgiąć. Następnie puknąć się w czoło. Na pierw w swoje, później redaktorów przygotowujących ten „news”.

\*\*\*

Chyba znalazłem przyczynę zapaści naszego rolnictwa. W każdym nieomal wywiadzie z jakąś ważną osobą pada pytanie „jaką kuchnię pan (pani) preferuje”. Okazuje się, że większość uwielbia kuchnię francuskie, włoskie, meksykańskie, chińskie, japońskie itd.

Myślałem, że chociaż Przewodniczący pan Marian, a tu, niestety, w wywiadzie z żoną pana Mariana („Gazeta Polska” Nr 5 3.02.99 r.) okazuje się, że on także woli kuchnię włoską.

Rodacy! Jedząc kraby, żaby, ślimaki, pizze, spaghetti, psy i węże (to specjalność kuchni tajlandzkiej) przyczyniamy się do upadku naszej, rodzimej hodowli.

Podobno nasza kuchnia jest niezdrowa. Moje śp. babcie i ciocie żyjąc, biedaczki, w nieświadomości, że oprócz polskiej, istnieje jaka. jeszcze inna kuchnia, i jedząc takie „obrzydlowości” jak: bigosiki, białe kielbasy, boczek, wyłącznie maselko, pijąc tłuste mleko, dożyły dzięki Bogu każda ok. 90-ty.

Jak mawia najsłynniejsza polska góralka, pani - nomen omen - Bigosowa, ... „na coś do cholery trzeba umrzeć”.

\*\*\*

Zawsze uważałem, że panowie Mann i Materna prezentują dowcip i humor inteligentny. Niestety w dniu 5.02.99 r. w programie „Mdm” pan Materna pyta chłopaka, który spędził kilka miesięcy w klasztorze Shaolin ... „po treningu to pewnie randka z ukochaną dziewczyną”. Gdy przytomnie chłopak oświadcza, że dziewczyna została w Polsce, pan Materna nie daje za wygraną... „no to może z ukochanym mnichem”.

Pajacyki, pajacyki...

*Obserwator*



## WŁODEK

**Włodek znam od dzieciństwa. Przez długie lata byliśmy sąsiadami, chodziliśmy do jednej szkoły, znanej wówczas Szkoły Ćwiczeń przy Placu Wolności w Złotowie. Chociaż byliśmy uczniami różnych klas, razem chodziliśmy na kółko plastyczne. Pamiętam, że już wtedy Włodek wykazywał szczególne zdolności plastyczne, zdobywał miejsca w konkursach szkolnych, raz nawet w konkursie wojewódzkim w Koszalinie. Po latach spotkaliśmy się w Zakrzewie, jako jego mieszkańcy.**

25 stycznia br. Włodzimierz Pankiewicz skończył 43 lata. Od lat interesuje się malarstwem, rysunkiem i rzeźbą. Jego przygoda z rzeźbą zaczęła się w szkole podstawowej, kiedy pod kierunkiem p. Zygmunta Roli, plastyka i polonisty w ówczesnej „ćwiczeniówce”, zaczął rzeźbić w szarym mydle. Potem natchnienie do pracy w drewnie dał mu wujek, Stanisław Justyna, który w wolnej chwili „dłubał” sobie świątką. Na to wszedł Włodek, przyjrzał się tej pracy i pomyślał: „skoro on może, to dlaczego nie ja”. I zaczął rzeźbić w drewnie. Wykonał ponad 20 różnych rzeźb, ale w domu niewiele zostało. Część wykupili od niego Niemcy i Szwajcarzy, którzy odwiedzali Zakrzewo, część znajomi z Zakrzewa, niektóre po prostu podawał. Robi też obrazy wypalane w drewnie, największą satysfakcję sprawił mu obraz pt. „Polowanie”, który jednak - od razu gdy go zobaczył - kupił jeden z myśliwych. Teraz planuje wyrzeźbić głowę Chrystusa, ale ma coraz mniej czasu, bo ostatnio pracuje w Zakrzewskim Domu Kultury, a ta praca pochłania go nieraz do późnych godzin. Potem jeszcze różnorodne obowiązki domowe, a wieczorem w zasadzie nie ma warunków do pracy w drewnie. Poza tym, od niedawna Włodek odkrył w sobie potrzebę pisania, po prostu chce się sprawdzić.

Już w szkole podstawowej interesowała go poezja, literatura, w ogóle bardzo lubił język polski (też zasługa wspomnianego p. Roli), ale dopiero od niedawna zaczął próbować swoich sił w pisaniu wierszy i opowiadań. Jego zbiór wierszy jest całkiem pokaźny. Pisze o Zakrzewie i jego okolicach, napisał cykl „Cztery pory roku”, snuje refleksje o życiu, przyrodzie itp.

Nieraz natchnienie do pisania wierszy dają mu jakieś dwa hasła z krzyżówki, nieraz - zauroczenie kwiatem, gwiazdzystym niebem czy refleksja nad swoim życiem.

W telewizji ogląda tylko filmy dokumentalne, popularnonaukowe i publicystykę, a ponieważ tego typu programów jest niewiele, więc wieczorami pisze. Napisał już wiersz poświęcony Patronowi Zakrzewa, ks. dr Bolesławowi Domańskiemu z okazji zbliżającej się 60. rocznicy jego śmierci, teraz pisze opowiadanie „Jeden dzień z życia lasu”. W zasadzie tworzy dla siebie. Nieraz jego wiersze czytają krewni, znajomi... Cieszy się, nie z pochwał, ale z tego, że jego pisanie może, choć trochę, komuś spodobać się, że może jego proste strofy pobudzą czyjaś wyobraźnię, obudzą wspomnienia, może nawet wzruszą?

Nie czuje się poetą, bo przecież, tak naprawdę, nikt go nie nauczył sztuki pisania, pisze tak, jak umie, o tym, co czuje, o czym myśli,

co widzi. Jego wiersze zawierają rym prosty, w większości zachowane są w jednym rytmie. Ale chce być pożyteczny dla swojego środowiska, dla swojej małej ojczyzny. Na wsi coraz mniej jest dawnych poetów ludowych, którzy pisali o swoim środowisku, o codzienności...

Włodek z niecierpliwością oczekuje wiosny i lata, bo wtedy tworzy na łonie natury - w swoim ogrodzie, gdzie tyle przeróżnych roślin i kwiatów daje mu natchnienie do pisania, do wyrażania siebie. Będzie mógł też więcej czasu poświęcić rzeźbieniu, bo zgromadził sporo materiału i ma dużo nowych pomysłów.

**Włodzimierz Pankiewicz -  
„Cztery pory roku”:**

ZIMA

Lód przykrył stawu siną toń,  
Garścią swą trzcinę ścisła.  
Samotny oset pokrył szron,  
Psom marznie strawa w miskach.

Szadz ozdobiła krzywy płot  
Śnieg kryje chałup dachy.  
Zima rzuciła mrozu sieć  
I skuła złote piachy.

Na brzegu dachu sopeł śpi  
Księżyc się w nim przegląda.  
Już z zimna nawet bałwan drży,  
Ciepłych rękawic żąda.

Zima, mijając moje drzwi,  
Nad wyraz była miła.  
Na szybach, w oknach chaty mej  
Paprocie zostawiła.

KW

## A bliźniego swego jak siebie samego...

**„O zachodzie słońca, wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynieśli ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich”. Dobry lekarz. Cierpliw. Pomocny. Współczujący.**

[ Łk. 4.40 ]

O złotowskim Hospicjum św. Elżbiety pisano już nieraz. Wspominano głównie o sprawach administracyjnych i problemach piętrzących się przed personelem.

Postanowiłam więc napisać o tym, jak wygląda życie w domu przy ulicy Panny Marii. Istniejące od 2 października hospicjum mieści się na parterze domu należącego do sióstr elżbietanek. Obecnie przebywa w nim ośmiu pacjentów ze Złotowa, jego okolic, a nawet z Piły. Na pensjonariuszy cierpiących - jak to określiła siostra Kinga - na choroby terminalne czeka 12 łóżek rozmieszczonych w 5 różnych salach: jedno-, dwu- i trzyosobowych. Wszystkie urządzone są niezwykle estetycznie, lśnią czystością i w znacznym stopniu odbiegają od typowo urządzonych szpitalnych pomieszczeń. Przy każdym łóżku znajduje się szafka, sale zdobią zasłony, kwiaty i obrazy. Do prawidłowego funkcjonowania hospicjum niezbędny jest gabinet lekarski i pielęgniarski, które są doposażane systematycznie w miarę możliwości. Do pomieszczeń gospodarczych należą: kuchnia ze stołówką,

pralnia i magiel. W przygotowywaniu posiłków biorą udział s. Kinga i s. Leticja., wolontariuszki, a w miarę potrzeb pomagają pozostałe siostry elżbietanki. Obowiązkami opiekuńczo-pielęgniarskimi, oprócz sióstr, zajmuje się 6 wolontariuszy, którzy z dobroci serca pomagają we wszystkich czynnościach. W hospicjum przez całą dobę dostępny jest lekarz-wolontariusz oraz pielęgniarki, zatrudnione przez hospicjum, a refundowane przez Urząd Pracy. Nie można pominąć tu siostry Leticji, która jest także pielęgniarką.

Dzień chorych wygląda podobnie jak w szpitalach, ale trudno, żeby taki nie był. Rozpoczyna się poranną toaletą, następnie modlitwa i o godzinie 8.00 śniadanie. O godzinie 10.00 chorzy spożywają drugie śniadanie, o 12.00 obiad, o 14.00 podwieczorek i o 18.00 kolację. Posiłki przygotowywane są z uwzględnieniem stanu zdrowia pacjentów, gdyż niektórzy wymagają specjalnych diet a nawet sztucznego karmienia. Jadłospis układają siostry w porozumieniu z lekarzem.

Hospicjum posiada własną apteczkę, a pozostałe leki są sprowadzane w miarę potrzeb. Miejscem przebywania chorych, oprócz sal, jest także świetlica, gdzie mogą porozmawiać, wspólnie pomodlić się i posłuchać radia. Nad placówką posługę kapłańską sprawują księża Misjonarze św. Rodziny, którzy odwiedzają chorych dwa razy w tygodniu: w środę i w niedzielę. Chorych odwiedzają także najbliżsi, przed którymi hospicjum ma zawsze otwarte drzwi. Przełożona siostra Kinga szybko zapomina o przykrościach, z uśmiechem podkreśla, że jest ich niewiele. Cieszy ją ludzka życzliwość, zaufanie i wiara w to co robi. Podkreśla, że najlepszą zapłatą dla wszystkich pracujących w hospicjum jest uśmiech chorych i świadomość, że czują się tu dobrze. Największym marzeniem siostry jest samochód, ponieważ jego brak stanowi duże utrudnienie, a „pogotowie hospicyjne - rower” już dostatecznie się wysłużył.

Tak wygląda dzień w hospicjum. Może zabrzmi to zbyt patetycznie, ale praca wśród obłożonych chorych stanowi nie lada wyzwanie. Poświęcenie, wytrzymałość i codzienne spotkanie się z ludzkim cierpieniem wymaga wiele odwagi i sił. Temu wszystkiemu czoła stawiają siostry i wolontariusze, którzy codziennie z uśmiechem na twarzy stają przy łóżku chorego. Sił dodaje im wiara i częsta modlitwa, szczególnie do patronki hospicjum - św. Elżbiety.

Paulina Pietrasik

# Z położną przez życie

Do tej pory zajęcia położnej kojarzyły się wszystkim jedynie z opieką nad kobietą przed i po porodzie oraz z opieką nad noworodkiem. Teraz na jej fachową wiedzę i pomoc może liczyć kobieta wraz ze swoją rodziną w każdym okresie życia. Takie są przynajmniej założenia twórców nowych zasad funkcjonowania służby zdrowia. Od piątego stycznia mieszkanka Lipki Zdzisława Zawadzka jest zatrudniona przez Kasę Chorych jako położna środowiskowo-rodzinna. Pod jej opieką znajdują się wszyscy chętni z terenu gminy Lipka, gminy Zakrzewo (ci będący pacjentami Małgorzaty Paluszak- Jutrzenka i Ryszarda Czuprysa), z dużej części Złotowa i gminy Złotów (Stawnica, Płaskowo, Międzybłocie). Do grona podopiecznych Z. Zawadzkiej można zapisać się

wypełniając stosowną deklarację. Formularze można otrzymać w złotowskiej i lipkowskiej przychodni, u sołtysów, w niektórych sklepach i przy okazji zebrań wiejskich.

Od stycznia położna środowiskowo-rodzinna zajmuje się promocją zdrowia, profilaktyką chorobową, świadczeniami: pielęgnacyjnymi, leczniczymi, diagnostycznymi i rehabilitacyjnymi, a także opieką przedkoncepcyjną. Kiedy kobieta jest już w ciąży, położna opiekuje się nią i potomkiem, dbając o dobre samopoczucie obojga. „Dużo mówi się o komunikowaniu się z nie narodzonym, w związku z tym np. uczymy mamę rozmawiać z dzieckiem” - opowiada Z. Zawadzka. Kiedy urodzi się nowy członek rodziny położna pomaga jej odnaleźć się w zmienionych

okolicznościach, doradza, jak zorganizować życie w nowej sytuacji. Do obowiązków położnej środowiskowo-rodzinnej należy także opieka nad kobietami w schorzeniach ginekologicznych i onkologicznych. Nie tylko chora będzie uczona samoopieki i samopielęgnacji, ale także jej rodzina dowie się jak troszczyć się o mamę, siostrę czy babcię.

Zdzisława Zawadzka tak komentuje swoją zawodową sytuację po podpisaniu umowy z Kasą Chorych: „Jestem teraz bardziej samodzielna. Ja planuję opiekę. Do mnie należy rozpoznanie środowiska, rozpoznanie rodziny, warunków, w jakich ona żyje. Jeśli jest jej potrzebna pomoc socjalna, do moich obowiązków należy pójść i dowiedzieć się, w jaki sposób można jej pomóc. Podobnie, jeśli rodzina ma np. problemy prawne. Lipkowska położna podkreśla, że jej samodzielność nie oznacza, iż nie będzie wykonywała zleceń lekarskich, bo to będzie robiła również.

Za żadne ze świadczeń wykonywanych przez położną środowiskowo-rodzinna podopieczni nie będą musieli dopłacać bezpośrednio ze swojej kieszeni. Wszystkie koszty pokrywa Kasa Chorych.

W nowych warunkach nie zniknie raczej prowadzona do tej pory przez panią Zawadzką „szkoła rdzenia”. Będzie się ona spotykała z chętnymi w indywidualnie ustalonych terminach.

W powiecie złotowskim w podobny sposób jak Zdzisława Zawadzka będą pracowały najprawdopodobniej jeszcze tylko dwie położne środowiskowo-rodzinne: Bogumiła Irzykowska ze Złotowa i Grażyna Pestka z Krajenki.

Joanna Ziach

## AUTO SYSTEM - Dobry wybór

W ofercie: *Lanos Nubira TICO*  
**POLONEZ Matiz**

KOSZT USŁUGI TYLKO

# 2,8%

ROZNIENIE



Minimum formalności! Minimum kosztów! Maksimum satysfakcji!

Do podpisania umowy na zakup samochodu potrzebny jest tylko dowód osobisty i 2% wartości wybranego modelu.

**AKTUALNIE DO WYKORZYSTANIA „SUPER PROMOCJA”**

Auto System. Z pewnością **najtaniej!**

*Jeśli nie wierzysz - to sprawdź nas!*



Sprzedaje samochody  
**DAEWOO**

Zaprasza salon Auto-Systemu Daewoo w Pile:

D.H. „MERKURY II”, ul. 1 Maja 5, tel. (067) 212-24-82 w.36

**UWAGA!  
UWAGA!  
UWAGA!**

Tylko w lutym  
wielka promocja  
reklamowa  
„Aktualności”!

Zareklamuj swoją firmę,  
sklep, biuro

**o 25%  
taniej**

od obowiązujących  
cen!!!

Taka okazja nie zdarza się często! Przyjdź lub zadzwoń do redakcji „A L” i dowiedz się szczegółów. AWP „Leszczyński”, al. Piastów 21, 77-400 Złotów, (I piętro).

# Nowi mieszkańcy powiatu



## Urząd Stanu Cywilnego w Złotowie zanotował:

Stanisław Kachnowicz - 59 l.  
 Jerzy Senger - 52 l.

## Urodzenia:

Marek Michał Markiewicz  
 Joanna Łangowska  
 Filip Augustyniak  
 Martyna Kujawa  
 Bartosz Paziaczko  
 Michał Krause  
 Michał Jackiewicz

## Urząd Stanu Cywilnego w Lipce zanotował:

## Zgony:

Edmund Siutkowski - 75 l.  
 Stanisława Szyszka - 80 l.

## Urząd Stanu Cywilnego w Tarnówce zanotował:

## Zgony:

Stanisław Kucharski - 71 l.  
 Stefania Wiśniewska - 82 l.

## Strażackie informacje

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Złotowie przedstawia statystykę zdarzeń na terenie powiatu w okresie od dnia 19.01 do 2.02. br.

Interwencje ogółem zanotowano 14, w tym:

- pożarów - 2
  - miejscowych zagrożeń - 12 - w tym udział przy usuwaniu skutków wypadków drogowych i trzykrotne wypompowywanie wody z budynków mieszkalnych
  - alarmów fałszywych - 0.
- Zdarzenia te spowodowały:
- osoby śmiertelne - 1

- osoby ranne - 4
- straty materialne - około 70.500 złotych.

## Zdarzenia o dużym znaczeniu i charakterystyczne:

W dniu 22 stycznia br. o godzinie 18.00 sekcje JRG Złotów zostały zadysponowane do wypadku drogowego, jaki miał miejsce na trasie Stara Wiśniewka - Łąkie. Samochód osobowy marki Mercedes wpadł na męczczyznę jadącego nieoświetlonym rowerm. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu, a kierowca samochodu uderzył w drzewo i doznał ciężkich obrażeń ciała. Działania PSP polegały na wydostaniu z samochodu uszkodowanego, oświetleniu terenu zdarzenia i jego uporządkowaniu.

W dniu 27 stycznia br. dyżurny powiatowego stanowiska operacyjnego został powiadomiony o pożarze zabudowań gospodarczych w miejscowości Tarnówka. Pożar powstał w szeregowej zabudowie drewnianych szop. Szybkie podjęcie działań gaśniczych pozwoliło na zduszenie pożaru w jednym pomieszczeniu. Spaleni uległa drewniana szopa, samochód osobowy fiat 125p., składowane materiały gospodarcze. Straty wyniosły około 2,5 tys. złotych.

W działaniach gaśniczych udział brały JRG Złotów i OSP Tarnówka.

**Asp. sztab. Roman Głyżewski**  
**Kierownik Samodzielnej Sekcji**  
**Planowania Operacyjnego**  
**KP PSP w Złotowie**

**RAJEK**  
BIURO TELEFONICZNY SERWIS

Dobra nowina!

KARTA + MARIOWY  
TELEFON JAZD OD

**199,-**

ZAGOTOWANIE

**TERAZ BEZPŁATNA POCZTA ELEKTRONICZNA!**

Plta, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15  
POLCZ. P. 2100 1, tel. 26 75 206, MAGNOCENT. ul. Piłsudskiego 1, tel. 26 25 000

Udaje również promocyjnych ofertach.  
Ważność oferty wyłącznie z karty skrytkowej ul. Piłsudskiego

**Plus**  
CSAM

Trzymaj  
rękę  
na Plusie

Zakład  
Produkcyjno Usługowo Handlowy

## "U KAZIA"

77-400 Złotów, Sienkiewicza 4 (HALA)

### OFERUJE:

art. stolarskie  
panele, blaty, płyty

**DOCINANIE NA MIEJSCU**

# PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO  
SALON-SERWIS

*Ryszard Wiśniewski*



77-400 ZŁOTÓW  
ul. Kujańska 5B  
tel./fax (0 67) 263 25 21

**RATY DO 5 LAT**

OFERUJE SAMOCHODY:  
MATIZ, POLONEZ, TICO, LANOS,  
NUBIRA, LEGANZA, NEXIA, ESPERO,  
CITROEN C-15, BERLINGO, POLONEZ TRUCK

### PROMOCJA:

- darmowe pakiety ubezpieczeniowe do 2 lat dla niektórych modeli
- korzystne upusty cenowe na rocznik 1998

**CENTRUM DAEWOO**



## Firma Handlowa "Mat-Bud" sc.

J.D. Kukwisz  
ul. Sienkiewicza 4 (Hala Targowa)  
tel./fax (067) 263-63-43

godz. otwarcia  
pon.-pt. 7<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
sob. 7<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>

OFERUJE MATERIAŁY BUDOWLANE  
PO ATRAKCYJNYCH CENACH

Beton komórkowy- SIPOREKS  
w cenie 24x24x59 cm - 4,50 zł/szt. BRUTTO  
z dostawą i ROZŁADUNKIEM

- wyroby firm ATLAS i GIPSICO (kleje, tynki, zaprawy)
- pianki i silikon
- kotły CO, ruszta, śruby, gwoździe
- stolarka otworowa PCV i drewno
- płyty gipsowo-kartonowe **NIDA GIPS** i wszystko do montażu

**RATY**

**I INNE MATERIAŁY**

Škoda Felicia w nadzwyczajnej promocji

### KREDYT

jak po sznurku  
do 31.03.1999  
22%

VOLKSWAGEN BANK POLSKA  
bezpośredni w kontaktach

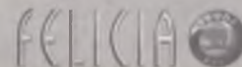
Już od 25.950 zł



**AUTO PARK**

**Z. & J. Szcześniak**

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10





Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

# TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

**TYLKO Z NAMI:**

- \* pewnie
- \* bezpiecznie
- \* wygodnie
- \* tanio

**OFERUJE:**  
przewozy  
osób

do Niemiec  
**WZASY**

**AGROTURYSTYKA**

### Wczasy i wycieczki

- Włochy
- Francja
- Anglia
- Hiszpania
- Słowacja
- Tunezja

### Wycieczki krajowe

- agro-turystyka
- apartamenty na wsi
- muzea regionalne
- zamki i dworki  
naszych okolic
- rezerwy przyrody

### Wycieczki

- Paryż (22.08-27.08.; 12.09-17.09; - 960,00 zł
- Londyn - 1.050,00 zł
- Włochy - 1.450,00 zł
- Hiszpania (26.09-9.10) - 2.400,00 zł
- Szwajcaria - 1.080,00 zł
- wesołe miasteczka: Niemcy, Dania, Francja

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

## Zapraszamy!

Informujemy Szanownych Klientów, że sklep P.H. „Tina” Wandy Cerenowskiej z ul. Woj. Polskiego 23 został przeniesiony na Pl. Paderewskiego 10, naprzeciw postoju Taxi. Serdecznie zapraszamy!



A.F.B.

# CITROËN

Andrzej Pabich

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR**

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37  
tel./fax (067) 214-91-87

**Autoryzowana stacja obsługi  
sprawdzi każdy samochód  
tel. (067) 214-61-37**

**STALE CENY SAMOCHODÓW  
GWARANTOWANE W ZŁOTÓWKACH  
MODELE '98 - TANIEJ**

## ZAPRASZAMY

**Przyjedź Sprawdź Przekonaj się**

REKLAMA

**AUTO-SZLIF**  
Jenny Pawlowski

77-400 Złotów, ul. Plażowa 33,  
tel. (067) 263-52-03

### WYKONUJEMY SZLIFY SILNIKÓW

samochodów osobowych,  
ciężarowych i dostawczych  
oraz ciągników



### NAPRAWA

głowic i mostków  
głównych

W sklepie naszej firmy prowadzimy sprzedaż:

- uszczelki FEDERAL MOGUL i GOETZE
- simeringi,
- panewki,
- pierścienie tłokowe,
- tłoki
- zestawy naprawcze silników
- oraz inne części do silników

Do usług gwarantujemy części zamienne  
renomowanych firm polskich i zachodnich

KUPON RABATOWY - 5%

### OKAZJA

posezonowa obniżka cen  
do 40%

PIŁA

pl. Zwycięstwa 11  
tel. 351-71-87



WAŻNY DO 28.02.1999r.

KUPON RABATOWY - 5%

### OKAZJA

posezonowa obniżka cen  
do 50%

PIŁA

pl. Zwycięstwa 11  
11 Listopada 3  
tel. 351-60-06



WAŻNY DO 28.02.1999r.

*Pracownia Złotnicza*

IRENEUSZ ROGOWICZ

oferuje:

- usługi złotnicze
- sprzedaż wyrobów
- granule
- naprawę opraw okularów

**UWAGA!**  
drobne naprawy  
w 5 minut

Złotów  
ul. Wojska Polskiego 31  
tel. (067) 263-24-68

HURT-DETAL

Złotów  
Za Dworcem 1A  
tel. 263-71-52

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe,  
olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikon
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

**Możliwość negocjacji cenowych**

Przedsiębiorstwo "KAMIDO"

zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych  
oferowanych wyrobów



DETAL

Złotów

ul. Mokra 5B

tel. 263-24-56

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe  
77-400 Złotów, ul. Kolejowa 11  
tel. (067) 263-34-66, fax (067) 263-34-62

# TECH MET

### OFERUJE:

- akumulatory firm CENTRA i BOSCH,
- osprzęt motoryzacyjny: filtry, lampy, akcesoria motoryzacyjne,
- narzędzia warsztatowe w naprawczych i produkcyjnych,
- gazy techniczne: tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon, mieszaniny,
- spawarki i półautomaty spawalnicze firm BESTER i OZAS,
- sprzętarki firmy ELEKTRA BECKUM,
- osprzęt spawalniczy: palniki, reduktory, węże, maski spawalnicze,
- materiały spawalnicze: elektrody BAILDON i OERLIKON, druty i luty spawalnicze,
- normalia: baski, łożyska, śruby, uszczelnienia, pierścienie SEGERA,
- materiały ściernie: tarcze szlifierskie, płótna ściernie, szczotki,
- części do ciągników rolniczych: URSUS, MASSEY FERGUSON.

**UWAGA: PROWADZIMY SPRZEDAŻ NA RATY  
(BEZ ZYRANTÓW)**

Czynne w godz. 8-16 /sob 8-13/



# MEBLE

STUDIO KUCHENNE

- wbudowany sprzęt AGD
- szeroka gama kolorów
- wiele wzorów
- projekt, dowóz, montaż

PIŁA:

ul. Ludowa 11A (Błaszak)  
tel. (067) 213-11-03  
tel. (067) 213-54-07



FORTE  
1990

# STOLARKA PCV ŚLUSARKA AL

PRODUCENT

ZAKŁAD PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWY

contech II M&A Lewkowicz

64-920 PIŁA, POLAND, ul. Przemysłowa 9  
centrala tel. (067) 215-51-41, fax (067) 212-35-74, 213-13-45



**Rejonowy Ośrodek  
Kształcenia Zawodowego  
w Złotowie**  
ul. Szkolna 3  
tel. (067) 265 00 80

### Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

Przedsiębiorstwo "BIZMET"

Spółka z o.o.  
**DEALER**

Zimowa promocja  
upusty cenowe  
do 10%

**MS**

TEL. (067) 2635855

**PARAPETY**

Z KAMIENI NATURALNYCH

DREWNO PCV

**DRZWI ROLETY**

**OKNA**

Złotów, ul. Drzymały 1



P.H.-U.

**RYSZARD KRACZKOWSKI**

Złotów, ul. Za Dworcem 1A,  
tel. (0-67) 63-70-41, tel. kom. 090627995

**BETON KOMÓRKOWY**

"SIPOREKS"

z dostawą na budowę

6x24x59 cm

8x24x59 cm

12x24x59 cm

18x24x59 cm

24x24x59 cm

36x24x59 cm

**RATY**

**STYROPIAN**

M15, M20, M20 frez. i M30

grubość od 1 do 10 cm

**I INNE MATERIAŁY BUDOWLANE**

## Usługowy Zakład "Kowalski"

77-400 Złotów, ul. Brzozowa 7

tel. 263 59 98

tel. dom. 263 24 12

1) Świadczy usługi w zakresie ślusarstwa tj.:

- wykonywanie bram garażowych, płotów, krat ozdobnych,
- naprawa skrzyń ładunkowych samochodów i przyczep ciężarowych

2) Oferuje stały parking na samochody ciężarowe.

## Z wizytą w Rathenow

23 stycznia br. miałem przyjemność przebywać wraz z p. A. Kłosowskim, nauczycielem języka niemieckiego w Szkole Podstawowej nr 3 w Złotowie, w miejscowości Rathenow. To niemieckie miasteczko leży 80 km na zachód od Berlina, liczy 25 tysięcy mieszkańców.

Niemiecki system oświatowy już kilka lat temu został poddany reformie. Objęła ona obszar byłego

NRD, a na takim właśnie znajduje się Rathenow. Podstawą systemu jest sześciolletnia szkoła podstawowa (Grundschule). Po jej ukończeniu dzieci mogą wybrać (bez przystępowania do jakiegokolwiek formy egzaminu) szkołę realną (Realschule, kl. VII-X) lub gimnazjum (Gymnasium, kl. VII-XIII). Realschule jest dla tych, którzy w szkole podstawowej osiągnęli niższe wyniki, zaś gimnazjum wybierają ci, którzy chcą zdobyć maturę, a potem wyższe wykształcenie. Absolwenci szkoły realnej mogą kontynuować naukę w szkole zawodowej albo dążyć do uzyskania matury.

Odwiedziliśmy w Rathenow Realschule. Uczęszcza do niej 280 uczniów. Gimnazjum zaś liczy 800 uczniów. Wszystkie trzy typy szkół (podstawowa, realna, gimnazjum) mieszczą się w osobnych budynkach, mają odrębne dyrekcje. Dzieci do tych szkół docierają z okolic w promieniu 30 km. Najczęstszym środkiem lokomocji jest rower. Gmina wszystkim uczniom, nawet tym

dojeżdżającym rowerem, zwraca koszty dojazdu.

Obowiązkowy wymiar czasu pracy nauczyciela w szkole realnej wynosi 26 godzin tygodniowo (prowadzenie zajęć dydaktycznych - lekcji). Ponadto dyrektor może zlecić 3 godziny zastępstw. Nauczyciel nie otrzymuje za to odrębnej gratyfikacji. Nauczyciele zobowiązani są do prowadzenia zajęć pozalekcyjnych - koła zainteresowań, przedmiotowe, sportowe itp.. Za tę pracę również nie ma wynagrodzenia.

Niemiecki nauczyciel akceptuje też wyższy (w stosunku do polskiego) wymiar godzin pracy, ale odbiera niewspółmiernie wyższą (niż jego kolega po fachu w Polsce) pensję. Życzę naszym nauczycielom, by doczekali się takiego komfortu pracy i życia, jaki już mają ich zachodni koledzy.

Głównym celem wizyty składanej na zaproszenie Thomasa Winterfeldta, dyrektora Realschule w Rathenow, było pogłębienie kontaktu, ustalenie form współpracy między naszymi szkołami. Tenże cel został w pełni osiągnięty. Mieliśmy przyjemność spotkać się osobiście nie tylko z dyrektorem, ale też uczniami i kadrą pedagogiczną. Obie strony wiele sobie opowiedziały, zadały wiele pytań.

Niemiecką młodzież ciekawiło, jakich przedmiotów uczą się ich polscy rówieśnicy, ile

czasu spędzają w szkole, jakie poznają języki obce, jaką rolę odgrywa samorząd uczniowski, jakiego typu szkoły funkcjonują w Polsce, w Złotowie itp.

Pokazano nam klasy, pracownię, pokój nauczycielski, po prostu to, co składa się na obiekt szkolny. Młodzi rathenowczycy niektórymi imprezami, obrzędami uczniowskimi obecnymi w życiu naszej szkoły byli mile zaskoczeni, spodobały im się. Prosilili, by dyrektor wprowadził je również do ich placówki.

Wróciliśmy do Złotowa bogatsi o ciekawe pomysły, rozwiązania podpatrzone w Rathenow. Finałem pobytu w Niemczech było ustalenie terminu (14 marca) złożenia wizyty w SP nr 3 w Złotowie przez grupę młodzieży z Realschule Rathenow oraz opracowanie programu tego pobytu.

Mamy nadzieję, że nawiązany kontakt rozwinię się w stałą współpracę. Ustaliliśmy wspólne zorganizowanie imprez o charakterze sportowym, kulturalnym, a także wycieczek, lekcji, wymian grup uczniowskich.

Uczniowie Trójki uczą się języka niemieckiego, więc spotkania z rówieśnikami z Niemiec umożliwią im zastosowanie nabywanej wiedzy i umiejętności. Pozwolą też na przełamywanie niepotrzebnych uprzedzeń, jakie jeszcze zachodzą między Niemcami a Polakami. Wszyscy zapewne chcemy, by młode pokolenie złotowian było nowoczesne, czuło się swobodnie, pewnie w ...Europie.

Mirosław Jaskólski

1. W buzi niemowlęcia.
2. Zamiast majtek u maluszka, lub w majteczkach u ciutkę starszego brzdąca.
3. Z niej niemowlę pije mleko.
4. „Kombinezon” maluszka.
5. „Bluzeczka” niemowlęcia.
6. Pojazd, w którym niemowlę ogląda świat.
7. Pod brodą malca.
8. Przyrząd do ... siusiania ( i nie tylko!).

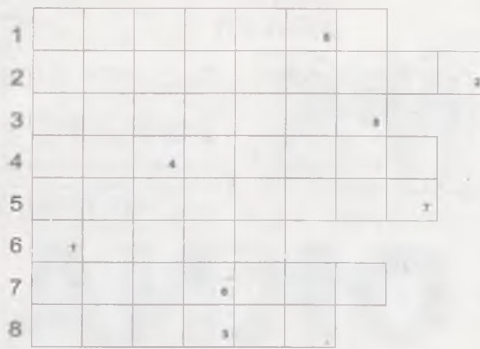
Litery z pól 1-8 utworzą rozwiązanie: kolejny przyrząd niezbędny niemowlęciu.

Na odpowiedzi nadesłane na adres redakcji: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów czekamy do 20 lutego 1999 r.

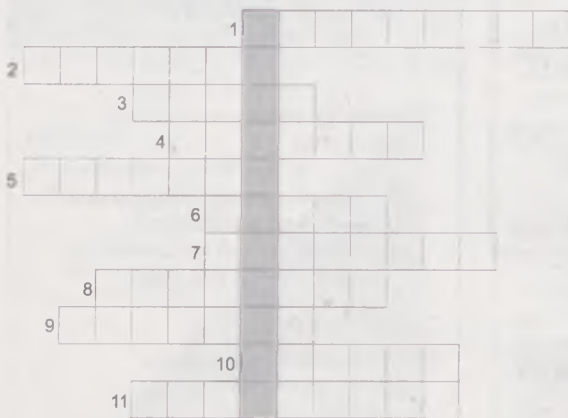
Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki muzycznej z nr 4/99 otrzymują Magdalena Konicer ze Złotowa (nagroda do odbioru w redakcji) i Krzysztof Mańkus z Zakrzewa (nagrodę prześlemy pocztą). Hasło brzmiało: KORA I MAANAM.

Prawidłowe hasło krzyżówki „Jakie to miasta?”- GORZÓW. Nagrody otrzymują: Joasia Górzna z Józefowa (nagrodę prześlemy pocztą) i Anna Gray ze Złotowa (nagroda do odbioru w redakcji).

## Krzyżówka niemowlaka



## Krzyżówka historyczna



1. Dynastia wywodząca się od Piasta.
2. Pierwszy władca Polski.
3. Druga ..... światowa.
4. Pierwsza stolica Polski.
5. Wojnę z tym krajem toczyła Polska, co opisał H. Sienkiewicz w „Potopie”.
6. Zygmunt..., ojciec Zygmunta Augusta.
7. Król znany z niskiego wzrostu.
8. W 1410 roku była tam bitwa.
9. Polski był w 966 r.
10. Druga stolica Polski.
11. .... Wielki.

Litery wpisane do zaznaczonej kolumny utworzą rozwiązanie: nazwisko jednego z królów Polski. Na odpowiedzi czekamy do 20 lutego 1999 r. Nasz adres: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów.

## Księga imion

### BARBARA

Imię pochodzące od greckiego słowa barbaros, czyli barbarzyński, obcy, cudzoziemski.

Barbara to typ kobiety niepokojnej, tajemniczej, pewnej siebie. Ceni sobie swobodę we wszystkich sprawach, które jej dotyczą. Jest uczciwa i lojalna. Posiada zdolności aktorskie, które nierzadko wykorzystuje w życiu.

Kolor - żółty

Zwierzę - wielbłąd

Imieniny - 04.12.; 18.04.; 20.07.; 22.09

### BEATA

Imię pochodzi z łaciny, oznacza osobę szczęśliwą, błogosławioną.

Beata jest osobą spokojną, o wielkim sercu, które kieruje jej życiem. Obdarzona jest gorącym temperamentem. Nie imponuje jej kierowanie innymi, woli wycofać się. Lubi obcować z naturą i dalekie podróże.

Kolor - żółty

Zwierzę - sikorka

Imieniny - 08.03.; 26.04.; 06.09.

## WALENTYNKOWE ŻYCZENIA

Całym życiem Cię słucham!  
Nie mogę zniszczyć daru Twojej miłości.  
Kocham Cię bardzo.

*Kochanemu Tomkowi - Karolina*

Jesteś moim najlepszym snem...

*Wojtkowi - Anka*

Pokochałem Cię w noc błękitną,  
W noc szaloną, w noc bezkresną.  
Jak od lamp - od serc było widno.  
Gdy dotknęłaś a jam westchnął...  
Pokochałem Ciebie i boso...

I w ręczniku, i o świcie, i nocą ...  
I nie pamiętam takiej chwili  
Abyśmy się od siebie  
Szybko oddalili!

*Izydzie - M.*

Noc nauczyła mnie marzyć  
Dzień przyjął nauczyl mnie darzyć  
Deszcz nauczył mnie szlochać  
A Ty nauczyłaś mnie kochać!  
Drogiemu Markowi zawsze kochająca Marlena

Kocham Cię - tak po prostu.

*Nina*

„Kochać to patrzeć w tym samym kierunku”. Nam chyba się to udaje?

*Marcinowi - Monika*

„Przynosisz mi książki i słoneczniki (...)  
Dlaczego nie możesz mi przynieść miłości.”

*Waldkowi - Nieznajoma*

## Humor „Aktualności”

Podczas wykładu profesor widząc, że studenci krępują się zadawać pytania, mówi:  
- Proszę nie wstydzić się zadawać pytań. Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi!

Na to ktoś z sali:

- Co się stanie, jeśli stanę oboma stopami na szynach tramwajowych, a rękami przytrzymam się przewodów pod napięciem? Czy pojedę jak tramwaj?

## Poradnik „Aktualności”

### Pora na kawę:

\* Filiżanka kawy po posiłku doskonale ułatwia trawienie, trzeba tylko pić kawę łagodną, o subtelnym aromacie. Natomiast w ciągu dnia powinniśmy pić kawę pikantną, która dostarczy bodźca do działania.

\* Na smak kawy ma także wpływ surowiec, z którego wykonana jest filiżanka. Oto zalety i wady poszczególnych surowców:

- metal nie trzyma ciepła i nadaje kawie nieprzyjemny smak

- plastik trzyma ciepło, ale pozostawia nieprzyjemny smak

- szkło nie daje żadnego smaku, ale nie trzyma ciepła

- fajans i kamionka bardzo dobrze zachowują temperaturę. Niektórzy wolą filiżanki gliniane, które nadają kawie specyficzny smaczek.

- najczęściej stosowanym surowcem do wyrobu filiżanek jest porcelana, która im cieńsza, tym lepiej zachowuje temperaturę kawy. Nie zmienia przy tym jej smaku.

## Kulinarne przeboje „Aktualności”

### Kalafior po amerykańsku

**Składniki:** kalafior, łyżeczka cukru, łyżeczka masła, 2 łyżeczki mąki, 1/2 szklanki śmietany, łyżka startego sera, sól, papryka sypka.

**Przygotowanie:** Kalafior ugotować pod przykryciem w osolonej wodzie, do niej dodać łyżeczkę cukru. Z łyżeczki masła i 2 łyżeczek mąki robimy zasmażkę, rozprowadzamy ją w 1/2 szklanki śmietany i gotujemy na małym ogniu 10 minut. Dodajemy łyżkę startego sera, a gdy się ser rozpuści, dodajemy sól do smaku, ewen-

tualnie szczyptę papryki i polewamy kalafior osączony z wody.

### Bigos z cukini

**Składniki:** cukinia, 1 cebula, 2 łaski kielbasy, przecier pomidorowy, olej, przyprawy.

**Przygotowanie:** Odrobinę oleju rozgrzać na patelni. Kielbasę, cebulę i cukinię pokroić w kostkę. Podsmażyc każdy ze składników, po czym je połączyć, dolać wody, przyprawy i przecier pomidorowy. Gotować ok. 30 minut.



## Baran 21.03.-19.04.

Jesteś naładowany pozytywną energią, nie zmarnuj jej. Możesz zyskać na wyglądzie, zdobyć partnera nie tylko na jedną dyskotekę. Czekają Cię spore zmiany w pracy, co wywrze wpływ na Twoje dochody finansowe. Zdrowie w normie.

## Byk 20.04.-20.05.

Nie lekceważ żadnej dziedziny życia - pracy, nauki, zdrowia, miłości czy finansów - wszystkie są jednakowo ważne. Najważniejsze jednak byś nie zaniedbywał rodziny. Dobry humor udzieli się wszystkim, rozwiąże wiele problemów. Więcej tolerancji oznacza mniej kłamstw. Zdrowie rewelacyjne.

## Bliźnięta 21.05.-21.06.

Ktoś o kim stale myślisz, to rzeczywiście odpowiednia osoba - partner do interesów, brydża i miłości. Stań na wysokości zadania i spełnij podobne kryteria i nic tylko wspólnie konie kraść/ z pominięciem mechanicznych/. Czekają Cię spory przyływ chęci do życia. Zdrowie będzie dopisywać.

## Lew 22.06.-22.07.

Panuj nad emocjami, ostatnio ponoszą Cię jak narowistego konia. Zmiana pracodawcy niewykluczona, zmiany na lepsze pod znakiem zapytania. Rozważ sama, gdzie Ci będzie lepiej, poradź się partnera. Nie śpiesz się z uczuciowymi deklaracjami, poczekaj na walentynkową pocztę. Ubiegaj się odpowiednio.

## Lew 23.07.-22.08.

Potrzebujesz czasu na odpoczynek od intryg w miejscu pracy. Weź urlop i wyjeźdź gdzieś daleko. Uważaj, by nie ingerować w cudze sprawy. Twoja namolność może wywołać złość. Lepiej unikać niepotrzebnych spieć. Dobre samopoczucie połączone z dobrym zdrowiem.

## Panna 23.08.-22.09.

Nie zniechęcaj się kłopotami tylko dlatego, że jest ich dużo. Pesymizm zawraca Cię ze słusznie obranej drogi. Przeczekaj zły okres. W pracy będzie niezłe. Twoja lojalność wobec szefostwa aż bije w oczy. Ale nie zapominaj o współpracownikach. Nie pracuj więcej niż musisz - zdrowie na tym cierpi.

## Waga 23.09.-22.10.

Czas na ugodę ze zważnioną stroną. Niezgodą rujnuje. W tym tygodniu czeka Cię masa pracy, ale nie odrzucaj zaproszenia na imprezę towarzyską. Dowiesz się wielu ciekawych nowinek. Okaż swemu partnerowi więcej czułości i serdeczności. Podobnie postępuj ze swoim organizmem.

## Skorpion 23.10.-21.11.

Spodziewaj się dużych zmian, nie zawsze na lepsze. Szczególnie pilnuj się w pracy. Z ważnymi decyzjami poczekaj do ostatniej chwili, na decydujące pociągnięcia nigdy nie jest za późno. Jeśli męczysz się w nieudanym związku, przyszła pora na zerwanie. Gry liczbowe - czemu nie? Kto gra, ten wygrywa.

## Strzelec 22.11.-21.12.

Tydzień udany finansowo, ale trzymaj rękę na banknotach. Bilon możesz wydawać rozrzutnie. W podróży uważaj na siebie, szczególnie podczas prowadzenia samochodu. Ktoś w pracy obserwuje Twoje poczynania. Postępuj zgodnie z prawem i własnym sumieniem. Zdrowie warte kontroli.

## Koziorożec 22.12.-19.01.

Za dużo czasu poświęcasz obcym ludziom, a w domu jest tyle do zrobienia. Dzieci to też ludzie i wcale do szczęścia nie potrzebują wyłącznie słodyczy i zabawek. Twój partner także wymaga choć odrobiny zainteresowania. Do osób samotnych już wkrótce zapuka wielka miłość, warta odwzajemnienia.

## Wodnik 20.01.-18.02.

Nadszedł wymarzony czas na znalezienie nowej lub w ogóle pracy. Oczywiście praca, podobnie jak manna, z nieba nie spada. Twój szefowie doceniają Twój trud wkładany w pracę, co wcale nie oznacza pogrubienia portfela, przy odbiorze pensji. Nie zapomnij o skłonnościach do przeziębień.

## Ryby 19.02.-20.03.

Poczuwasz się do roli dyplomaty, a to nie o to chodzi. Konflikt rodzinny lub przyjacielski może skrupić się na Tobie, choćbyś był samym ambasadorem. Daj sobie spokój, stój z boku i jedynie obserwuj. Zajmij się swoimi problemami. O zdrowie zadbaj należycie, wirusy krążą w powietrzu.

## POZIOMO:

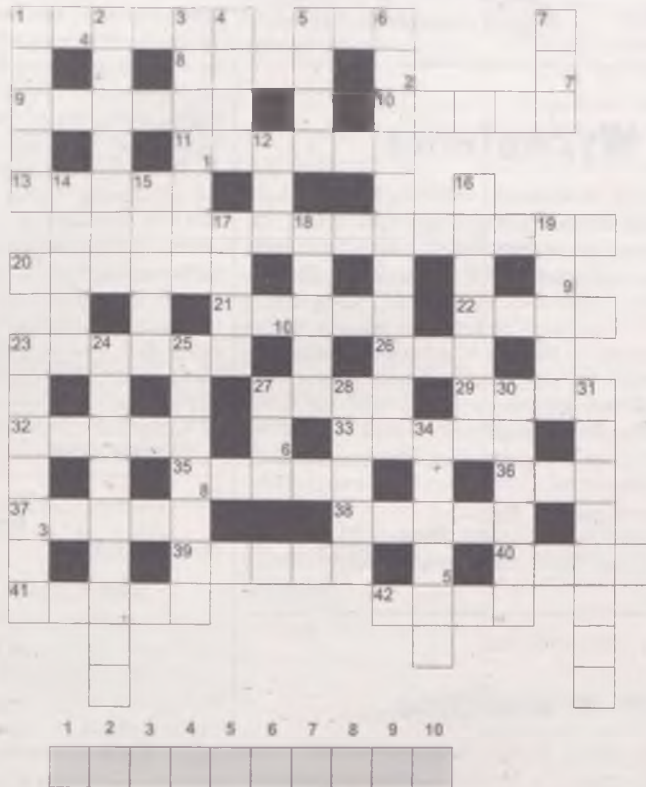
1- pośredniczy między światem duchów a materialnym, 5- zwienny duszek, 8- napisany niejednym, 9- widmo o nazwie Latający Holender, 10- miał go każdy zastęp harcerski, 11- stado wilków, 13- nogą zamiata, 17- bajeczne zwierzę, 20- częsta w karnawale, 21- smaczna ryba, 22- na nich górale wypasają owce, 23- element zamku, 26- gatunek papugi, 27- Ludwik Jerzy ..., 29- ..., czyli Dom lalki, 32- tu się gra, 33- utrata, stopniowo zmniejszanie się czegoś, 35- córka Tantala, zamieniona przez Zeusa w skałę, 36- największa rzeka Półwyspu Iberyjskiego, 37- zdrewniałe pnącze występujące w lesie równikowym, 38- fiasko, 39- letni dom, 40- kobieta fatalna, 41- znany pisarz brazylijski, 42- do niedawna nasze miasto wojewódzkie

## PIONOWO:

1- ładna jeść nie daje, 2- staroitalska bogini łowów, 3- gwałtowny deszcz, 4- łyszczyk, 5- przed nią drży Sycylia, 6- na pustyni, 7- unosi się z komina, 12- ... end, 14- ją podają sobie dobrzy kumple, 15- oblicze, 16- wszyscy chcemy być..., 17- smocze mieszkanie, 18- opisał piekło, czyściec i raj, 19- ciastko, 23- w nią dżin nabity, 24- długie, bufiaste spodnie, 25- trąba powietrzna, 27- pytanie mianownika, 28- płynie w korycie, 30- ośmiiodniowy okres, 31- niejedyn potrzebny w dyskusji, 34- dawniej pomagała w wychowaniu dzieci każdej damie.

Litery z pól 1-10 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres redakcji: AWP "Leśniczyski", al. Piasta 21, 77-400 Złotów, do 20 lutego 1999 roku.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 4/99 wylosowali: Jadwiga Brożek ze Złotowa (nagroda do odbioru w redakcji) i Elżbieta Konopacka z Wielkiego Buczka (nagrodę przesłaliśmy pocztą). Gratulujemy! Hasło brzmiało: PAN TADEUSZ.



## Nutka poezji

Oszalał słowik  
W wilgoci rannych bżów  
W konkury poszedł  
Z wonią fioletową  
Zgłupiał do imentu  
Czwarta rano a on trele wy-  
cina  
W powietrzu przezroczyście  
Jak koronkę w błękiecie  
Piszę to niewyspany:  
Piękne jest życie.

Ty mówisz - deszcz  
Ja myślę łyż wiosenne  
Bo radość zmartwychwstania

Ty mówisz - jesień  
Ja umieranie  
Bo suchych traw niski pokłon

Powiadasz- gwiazdy świecą  
Nie to księżyc córki  
Może srebrny pył

Słowo u ciebie - obiad  
U mnie - smak domu prze-  
najmilszy

Dom - mówisz  
Dla mnie - Wszechświat

Marian Szczepański

# Sara

Nawet nie zdaje pani sobie sprawy, jak życie może być potworne (u boku takiej kobiety jak moją żoną). Byliśmy młodzi, gdy wzięliśmy ślub. To były piękne chwile. Wtedy byliśmy zakochani w sobie po uszy. Romantyczne kolacje, spacerunki w dwoje, niezapomniane zachody słońca. Lata mijały, urodziły się dzieci. Wie pani, gdy człowiek bierze takie małżeństwo na ręce, to aż w gardle ścisnęła. Ma pani dzieci? A, jak miło.

Sara zawsze chciała mieć dziewczynkę. Poszczęściło się. Później urodził się chłopiec. Dzieci rosły. Coś się zmieniło. Nie było już spacerów, kolacji w dwoje przy świecach. Pojawiały się walki, popielniczki zawalone petami i jedzenie obciekające tłuszczem. Sara bardzo się zmieniła i wtedy się tak naprawdę zaczęło... Nie sprawiała mi już radości budzenie się obok niej w łóżku. Napawało mnie to niemym uczuciem, jakby to nie ona była, tylko jej matka. Aż ciarki przechodzą. Boże, jak ja nie znośm teściowej! Teraz wiedziałem, jak niedaleko pada jabłko od jabłoni. Człowiek mądry po szkodzi. Nie widzi tego, co ma przed nosem, tylko zawsze rozgląda się jak idiota.

Slicznie wygląda pani w bieli. O czym to mówilem? Z wiekiem człowiek nabiera rozumu i sklerozy, by nie móc z niego skorzystać. No cóż. Tak więc z każdej strony otaczały mnie walki, zabrudzone popielniczki i tłuste jedzenie. By bardziej dać człowiekowi w kość, pojawiło się zrzedzenie. To było najgorsze. Sara stała

się zrzedzając plotkarą. A co gorsza, pobiła w tym swoją matkę. Widzi pani? Trafilem gorzej niż mój teść.

Słucham? Ma pani całkowitą rację. Może mi pani podać wodę? O, bardzo dziękuję. Jest pani niezmiernie uprzejma. Nie przeszkadza pani, że zwracam głowę? Pewnie ma pani dużo pracy? Tak więc myślałem, że nic mnie już nie zaskoczy. Sara rozchorowała się. Nie wyobraża pani sobie, co się działo. Biegałem wokół niej na paluszkach, bo nie ma nic gorszego od krzyku mojej żony. Mogłaby nim zbudzić umarlaka. Niekiedy człowiek o mało co nie nabił się ataku serca, gdy ryknęła nad uchem. Poprawiałem poduszki, przynosiłem rosolki, co rusz odsłaniałem i zasłaniałem zasłony w pokoju, by ulżyć kobiecie w cierpieniach.

Słucham? A nie. Wcale tak źle z nią nie było. Po prostu dawała mi się we znaki. Sara wyzdrowiała. Teraz miała więcej siły, by znęcać się nade mną. Wie pani, gdy kobieta się nudzi, to wymyśla straszne rzeczy. Jakoś to przetrwałem. Dzisiaj Sara spadła z drabiny, gdy wchodziła na strych nad garażem. I tak dostała się do szpitala - krwotok wewnętrzny. Długo trwa ta operacja. Gdy tak teraz siedzimy, wydaje mi się, że to kolejny jej sposób, by mi dopiec.

Boję się, że ją stracę. Przeżyłem z Sarą 46 lat. Stałem się jej „pantoflarzem”. A cóż gorszego, gdy takie „pantofle” stracą swego właściciela. Stają się po prostu bezużyteczne.

CORVUS

## Tenis stołowy

### Turniej Wyzwolenia

W sobotę, 30 stycznia br. odbył się turniej tenisa stołowego z okazji 54 rocznicy wyzwolenia Tarnówki. Patronat nad turniejem sprawowali: Zarząd LZS Tarnovia z jej prezesem Sławomirem Puławskim na czele, wójt gminy Tarnówka oraz strażacy z miejscowej OSP. W turnieju najliczniej reprezentowane były dwie rodziny - Majchrzaków i Starszaków, wystawiając po trzech reprezentantów. Nic dziwnego, że finał stał się wewnętrzną sprawą obu rodzin. Zwycięzcą okazał się Mariusz Majchrzak, pokonując po dramatycznym pięciosetowym meczu 3:2 Wojciecha Starszaka. Trzecie miejsce zajął jeden z najmłodszych, ale dużo już umiejący tenisista Michał Jędryka. Następne miejsca zajęli kolejno: Paweł Majchrzak, Daniel Domrzański, Adam Majchrzak. Organizatorzy turnieju ufundowali zwycięzcom atrakcyjne nagrody. Sędzią głównym zawodów był Piotr Muszyński - trener drużyny piłkarskiej Tarnovii. Wszyscy uczestnicy imprezy jednomyślnie stwierdzili, że spotkają się za rok na podobnym turnieju. Prezes LZS Tarnovia, Sławomir Puławski serdecznie dziękuje fundatorom nagród - Urzędowi Gminy i OSP Tarnówka.

J. Justyna

## Inne plebiscyty

### Piłkarze w czołówce

W VIII Plebiscycie Piłki Nożnej Tygodnika Nowego i OZPN Piła świetnie wypadli zawodnicy występujący w barwach klubów z terenu powiatu złotowskiego. W kategorii IV liga - Radosław Bersztołc z Polonii CPN Jastrowie zajął III miejsce; wśród piłkarzy V ligi zwyciężył Karol Zabel ze Sparty Złotów, trzecią lokatę wywalczył Sławomir Barczykowski z Tarnovii Tarnówka; piłkarzem VI ligi uczestnicy plebiscytu uznali Sławomira Miare z Włókniarza Okonek; drugie miejsce wśród futbolistów VII ligi zajął Marek Biały z Piasta Skic. Gratulujemy i życzymy na przyszłość premiowanych miejsc w wyższych ligach!

J.J.

## Trzeci trener

**Siatkarz, koszykarz, dyrektor, znawca kina, innowator, szkoleniowiec, magister, działacz kultury, naukowiec, żeglarz, wędkarz... - Jerzy Nadziejko. Emeryt, który w wieku 71 lat powrócił do... sportu.**

### Panie Jerzy, jak się zaczęła pana przygoda ze sportem?

JN - Zaczęło się od tego, że w 1945 roku, mając 17 lat przyjechałem z ojcem do Wałcza. Do zakończenia II wojny światowej mieszkaliśmy w Porzeczku koło Grodna (obecnie Białoruś), gdzie moi rodzice posiadali niewielki majątek ziemski. W Wałczu z kolegami tworzyliśmy Harcerski Klub Sportowy, którego skład stanowili głównie byli AK-owcy. Był to jeden z pierwszych klubów na Ziemiach Odzyskanych. Grałem także w waleckim Orle, który istnieje do dzisiaj. Jako jeden z lepszych zawodników zostałem wysłany na studia do Leningradu, ale okazało się, że jestem społecznie nie ten co trzeba i wróciłem do kraju. Karierę sportową pokrzyżowała mi na jakiś czas kontuzja kolana. Potem trafiłem do Wrocławia na studia pedagogiczne i wychowania fizycznego. Mój kontakt ze sportem nie urwał się do końca, albowiem pomagałem trenować w klubach Budowlani, AZS i Włókniarz Wrocław.

### Po Wrocławiu kolejnym etapem pańskiego życia był Szczecin...

JN - W Szczecinie odnalazłem swe miejsce w klubie Sparta. Tam działał i trenował kapitan reprezentacji Polski w siatkówce - Aleksy Szołomicki, powstał ongiś wielce popularna. Jakis czas przepracowałem w AZS-ie, by następnie objąć funkcje trenerskie. Zawodowo pracowałem w Dzielnicowym Zarządzie Budynków Mieszkalnych. W międzyczasie w Poznaniu kończyłem zaoczne studia magisterskie na UAM. Nie chwałę się „zrobiłem” te studia dwa razy szybciej od pozostałych słuchaczy. Wkrótce zawodowo oddałem się pracy naukowej, do dnia przejścia na emeryturę. Dodam, że byłem obecny przy zdobywaniu dwóch mistrzowskich tytułów przez Stal Stocznia Szczecin. Z drużyną Wojsk Ochrony Pogranicza garnizonu szczecińskiego zdobyliśmy dwukrotnie tytuł mistrzów Polski WOP.

## Szachy

### Szachowa familiada

Klub Szachowy Ziemowit w Złotowie zorganizował ciekawy turniej w tej dyscyplinie sportowej. Zawody rozegrano w trzech kategoriach wiekowych, a ich wyniki złożyły się następnie na punktację generalną-rodzinną. O ilości zdobytych punktów decydowały osiągnięcia przynajmniej dwóch członków danej rodziny. Kategorię juniorek wygrała Agnieszka Jeżewska, wyprzedzając Aleksandrę i Martynę Abramowicz. Wśród juniorów triumfował Dariusz Kwaśniewski przed Damianem Kołodziejskim i Tomaszem Podgórskim. Rywalizację panów wygrał Grzegorz Kwaśniewski, zostawiając w pokonanym polu Brunona Oldenburga i Mariusza Wolińskiego.

W klasyfikacji rodzinnej na pierwszym miejscu znalazła się rodzina Kołodziejskich (Damian, Józef, Emil i Mateusz) - 13,5 punktu. Drugie miejsce przypadło Kwaśniewskim (Dariusz i Grzegorz) - 11 punktów, a trzecie Wolińskim (Jarosław, Radosław, Przemysław) - 10,5 punktu. Najmłodszym uczestnikiem turnieju był 5-letni Mateusz Kołodziejski, a najstarszym 63-letni Brunon Oldenburg.

J. Justyna

### Na trasie pańskich życiowych wędrówek znalazł się Złotów...

JN - W 1986 roku przyjechała tu moja żona Krystyna, posiadająca obecnie aptekę w Lipce. Ja dołączyłem 10 lat później. W pobliskim Sławianowie posiadam domek letniskowy.

### Jak się zostaje trenerem siatkarek Sparty?

JN - Trzy lata temu spotkałem się z Januszem Patriakiem. Po krótkiej rozmowie padły pewne propozycje, ale, jak się okazało, dość długo czekające na realizację. Gdy zgłosiłem zespół Sławianowa do halówki, sprawa wróciła. Dostałem już konkretną propozycję pracy społecznej na rzecz klubu. Ja nie oczekuję zysków finansowych, dla mnie funkcja III trenera to sposób na życie po 70-tce...

### Co sądzi pan, jako osoba niezależna, o drużynie siatkarek Sparty?

JN - Zespół jest młody, ale dobrze wytrenowany. Jedyne mankament to brak wysokiego wzrostu. Dziewczyny muszą niwelować różnicę centymetrów z rywalkami szybkością i skocznością, a to z kolei oznacza ciężką pracę. Dobrze oceniam walory kondycyjne i techniczne. Można by pokusić się o jeszcze lepsze wyniki szkolenia, ale nie ma ku temu warunków. Część dziewczyn studiuje, trener nie zawsze ma do dyspozycji pełen skład. O charakterze tej drużyny decyduje szybkość, siła ataku, świetna obrona. Imponuje entuzjazm zawodniczek i kierownictwa klubu. Janusz Patriak to człowiek „opętany” siatkówką. Podobają mi się złotowscy kibice, cenny jest brak szowinizmu, prostactkich wygłupów, oby tak dalej.

### Czy pana zdaniem Sparta utrzyma się w I lidze?

JN - Jeśli dziewczyny będą grać w kolejnych meczach tak jak z Gdynią w Gdańsku, to z pewnością nie spadną, czego sobie i wszystkim serdecznie życzę!

Dziękuję za rozmowę.

Janusz Justyna

## Dwa mecze niezwyklej urody

6.02.99r. XIV termin Sparta Złotów : AZS Coplast Opole 3:1

(25:22, 25:20, 16:25, 25:23)

7.09.99r. zaległy, Sparta Złotów : SMS PZPS Sosnowiec 1:3

(27:25, 18:25, 23:25, 21:25)

Pozostałe wyniki:

Azoty Chorzów : AZS Warszawa 1:3

Siarka Tarnobrzeg : Gedania Gdańsk 0:3

Gwardia Wrocław : Start Łódź 3:1

Chemik Police : SMS Sosnowiec 0:3

Tabela:

1. Gdańsk	14	27	41: 7
2. Sosnowiec	14	24	36:11
3. Wrocław	14	22	27:26
4. Police	14	22	26:25
5. Opole	14	21	25:28
6. Tarnobrzeg	14	20	24:32
7. Łódź	14	19	26:32
8. Złotów	14	19	22:36
9. Warszawa	14	18	21:36
10. Chorzów	14	17	20:36

Każdy kolejny mecz jaki Sparta rozgrywa w swojej lidze określany jest mianem najważniejszego. Dzieje się tak za sprawą nieoczekiwanych zwycięstw rywali złotowianek zza „pleców” ligowej tabelki. Przed rozpoczęciem rundy rewanżowej wydawało się, że wystarczy wygrać trzy mecze, by spokojnie oczekiwać play-offów; obecnie trzeba wygrywać co tylko można, nie zważając na miejsce przeciwnika w tabeli. Zupełnie bez respektu spartanki podeszły do meczu z AZS Opole. Przypomnijmy, że w Opolu nasze dziewczyny uległy gładko 0:3, na co podobno wpływ miały rozmiary potężnej hali, gdzie tamtejsze akademiczki rozgrywają mecze. Być może wymiary złotowskiej hali stanowiły główny atut gospodyń. Kibice przeżywają ogromny przyływ radości, bo ich pupilki wygrywają pierw-

szego seta 25:22. Drugi set to także zwycięstwo 25:20 i wydawało się, że zaliczymy pierwszy triumf do zera. Niestety, w III secie, mimo początkowego prowadzenia, spartanki ulegają 16:25. W IV secie przychodzą chwile zwątpienia, rywalki prowadzą 9:10, 11:12. Na szczęście Sparta łapie drugi oddech i obejmuje prowadzenie 17:13. Potem następuje wymiana cios za cios, ale to my podnosimy ręce do góry. Parkiet zasypuje deszcz konfetti, rozbrzmiewa „We are the champions” zespołu Queen. Wygrywamy 3:1 i szanse na utrzymanie się w I''B'' są już więcej niż realne. Kapitalny mecz rozegrała Agnieszka Buzala, choć pochwała należy się całej naszej ekipie.

Drugi mecz, rozegrany w niedzielę, to zaległe spotkanie ze Szkołą Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Piłki Siatkowej z siedzibą w Sosnowcu. Ta nazwa mówi sama za siebie - to praktycznie reprezentacja Polski junierek. Zważywszy, że w szeregach Sparty grają dziewczęta z młodszych kategorii wiekowych, urwanie seta kadrowiczkom uważamy za sukces. Apetyty po meczu z Opolem były na pewno dużo większe i trzeba przyznać, że wygrana była blisko. Tym bardziej, że Sparta zwyciężyła w pierwszym secie 27:25. W kolejnych setach więcej szczęścia miały sosnowiczanki, wygrywając w II 18:25, w III po zażartej walce 23:25, w czwartym 21:25 i cały mecz 1:3. Drobnej kontuzji doznała A.Buzala, która mimo to udanie atakowała pole rywalek. Osobne słowa należą się złotowskim kibicom - kiedy przez halę Sparty przeleciał okrzyk „Wszyscy razem” zrobiło się naprawdę miło. A mówią, że złotowianie właśnie razem nic nie potrafią...

13 lutego Sparta rozegra kolejny, najważniejszy mecz. W hali przy ul. Mickiewicza pojawią się siatkarki ESV Gwardii Wrocław.

Janusz Justyna

### „Piłki piłkarskie”

#### Gole Wojciechów i Andrzejów

W czwartek 4 lutego rozegrano kolejny mecz piłkarskiej halówki w SP-3 w Złotowie. Drużyna Drzewiarza podejmowała Max-Bud, przegrywając 1:3 /bramki : Jarosław Kowalski dla pokonanych, Wojciech Pająk (x2) i Wojciech Skiera dla zwycięzców/. Po bramkach Andrzeja Borkowskiego i Andrzeja Szustakiewicza mecz zakończył się remisem 1:1.

Tabela:

1. MZUK	6	16	22: 9
2. Unimetal	6	12	13:12
3. Metalplast	8	11	18:17
4. Stol-ok.	8	9	16:23
5. Max-Bud	8	9	13:18
6. Olimp-Flex	7	7	20:19
7. Drzewiarz	7	6	11:15

Następna kolejka odbędzie się 11 lutego.

### Sparingi naszych ligowców

#### Przegrana z Margoninem

06.02.99r. Sparta Złotów : Leśnik Margonin 2:3 /2:0/

W pierwszej połowie tego meczu

Sparta grała swym niemal optymalnym składem i wówczas, po golach Wojciecha Zaorskiego i Karola Zabela, złotowianie prowadzili 2:0. Zmiany, jakich dokonał w II połowie trener Marek Laska, przyniosły wyrównanie gry. Margonin skorzystał z szansy i strzelił trzy bramki, wygrywając 2:3. Decydująca o przegranej bramka padła w ostatniej minucie meczu.

### Brydź sportowy

#### Zostajemy w A-klasie

Brydźcy Ziemowita Złotów rozegrali ostatnie mecze A klasy. W Ryczywole złotowianie wygrali 17:13. Podobny wynik osiągnęli w potyczce w Pile, z miejscowym Centrum. W spotkaniu kończącym ligę pokonali zdecydowanie Polbo Krzyż 23:7. Niestety, te wygrane nie przyniosły efektu w postaci awansu do wyższej ligi.

1. Centrum Piła	200 pkt.
2. Trzcianka	174 pkt.
3. Ziemowit	167 pkt.
4. Krzyż	133 pkt.
5. Ryczywół	121 pkt.
6. Kaczory	105 pkt.

Do ligi okręgowej awansowały dwie pierwsze ekipy.

## Plebiscytowa statystyka

4 lutego br. dokonano podliczenia głosów czytelników na kandydatów na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera MLKS Sparta w Roku 1998. Komisja w składzie: Janusz Justyna (Aktualności Lokalne) i Irena Kaliniak (MLKS Sparta) stwierdziła, że do redakcji „Aktualności Lokalnych” wpłynęło 250 kuponów konkursowych. Po podsumowaniu stwierdzono, że w kategorii trenerów do pierwszej premiowanej trójki zakwalifikowali się:

1. Janusz Patriak (piłka siatkowa) - 293 pkt.
2. Mariusz Ziatyk (piłka nożna) - 245 pkt.
3. Henryk Rogala (tenis stołowy) - 221 pkt.

W dalszej kolejności uplasowali się:

4. Jerzy Piątek (piłka siatkowa) - 192 pkt.
5. Jacek Dulat (badminton) - 152 pkt.
6. Dariusz Kowalski (lekkoatletyka) - 88 pkt.

Poza szkoleniowcami nominowanymi dodatkowo oddano głosy na:

- Marka Laskę (piłka nożna) - 46 pkt.  
Miroslawa Głyżewskiego (piłka siatkowa) - 4 pkt.  
Wojciecha Jarkę (piłka siatkowa) - 4 pkt.  
Urszulę Patriak (piłka siatkowa) - 2 pkt.

W kategorii zawodników klasyfikacja wygląda następująco:

1. Katarzyna Wajer (piłka siatkowa) - 1157 pkt.
2. Ewa Wrona (piłka siatkowa) - 880 pkt.
3. Karol Zabel (piłka nożna) - 856 pkt.
4. Monika Chojnacka (piłka siatkowa) - 815 pkt.
5. Justyna Pikulik (piłka siatkowa) - 776 pkt.
6. Kinga Rogala (tenis stołowy) - 698 pkt.
7. Rafał Rajsowski (piłka nożna) - 689 pkt.
8. Marek Kokowski (badminton) - 589 pkt.
9. Magdalena Rutkowska (piłka siatkowa) - 562 pkt.
10. Krystyna Jagodzińska (tenis stołowy) - 518 pkt.
11. Krzysztof Kuczowski (badminton) - 489 pkt.
12. Damian Dziejna (piłka nożna) - 488 pkt.
13. Dagmara Ciarka (tenis stołowy) - 483 pkt.
14. Piotr Dziuba (lekkoatletyka) - 478 pkt.
15. Aleksandra Pawelczuk (tenis stołowy) - 424 pkt.

Dodatkowe, dopuszczalne głosy oddano na:

- Izabelę Dudek (piłka siatkowa) - 84 pkt.  
Ewę Flisikowską (piłka siatkowa) - 23 pkt.  
Annę Wellnę (piłka siatkowa) - 16 pkt.  
Hannę Zarębę (piłka siatkowa) - 14 pkt.  
Pawła Szczęcha (piłka nożna) - 8 pkt.  
Jolantę Tobiś (piłka siatkowa) - 6 pkt.  
Sławomira Sypniewskiego (piłka nożna) - 4 pkt.  
Agnieszka Buzalę (piłka siatkowa) - 3 pkt.

Nie stwierdzono ani jednego kuponu z trafioną pełną pierwszą dziesiątką.

Panu Zbigniewowi Palickiemu ze Złotowa dziękujemy za uzasadnienie wyboru Rafała Rajsowskiego. Pan Zbyszek jako jedyny pokusił się o przedstawienie swego uzasadnienia. Podczas meczu spartanek z SMS PZPS dokonano losowania nagrody dla uczestników głosowania w plebiscycie. Szczęście uśmiechnęło się do pani Elżbiety Kozery ze Złotowa.

Sponsorami upominków dla zwycięzców i naszej czytelniczki byli: FEWB Metalplast, RW LZS w Pile, P.W. Bedex s.c., TERG, MZUK sp. z o.o. i PHU „Supermen” E.Ormana.

# Wielki Bal

stkim musimy utrzymać I ligę. A do tego potrzeba nam jedynie chęci i motywacji do pracy". Swego zadowolenia z III miejsca nie krył piłkarz Karol Zabel: „Jestem bardzo zadowolony, bo osią-

Przez dwa miesiące, w porozumieniu z MLKS Sparta Złotów, prowadziliśmy na naszych łamach Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera tego klubu roku 1998. Kiedy już zostały podliczone głosy czytelników na ich ulubieńców, tradycyjnie w sali Cechu złotowskiego rzemiosła odbył się wielki bal, na którym ogłoszono wyniki plebiscytu. Przy akompaniowaniu człowieka-orkiestry Bogdana Jarząba goście niecierpliwie oczekiwali ogłoszenia plebiscytowego plonu. Kiedy atmosfera balu była już wystarczająco podniosła, prezes Z. Beker przedstawił wyniki klasyfikacji. Królem Balu został trener siatkarek Janusz Patriak, zbierając najwięcej czytelnicznych głosów. Królową ogłoszono Katarzynę Wajer, siatkarkę, bezsprzecznie najlepszą sportsmenkę złotowskiego klubu. Nagrody laureatom wręczali goście honorowi balu: starosta powiatu złotowskiego pan Janusz Szczerbiak, redaktor naczelny „Aktualności Lokalnych” Ma-

której szczęśliwym posiadaczem okazał się niezły niegdyś badmintonista Leszek Madej, piłka siatkowa z podpisami zawodniczek „Sparty”, którą nabył Z. Beker. Spodenki tenisowe firmy „Butterfly” stały się własnością Kasi Wajer. Potem jeszcze Edward Bianga zaprezentował złotą odznakę PZPN przyznaną Sparcie, a piłkarscy oldboje zgodnie zaakcentowali swą obecność gromkim „Ole, ole”! Laureatów plebiscytu poprosiliśmy o krótkie podsumowanie wyników: najpopularniejszy trener Janusz Patriak powiedział: „Wyniki plebiscytu są dla mnie zaskoczeniem, ale bardzo miłym. Wyróżnienie mojej skromnej osoby oraz moich kolegów jest tylko zabawą, bo



riusz Leszczyński, najważniejszy człowiek LZS-u Zenon Mrotek oraz delegacja FEWB Metalplast z jego prezesem Józefem Murawskim na czele. Burmistrz miasta Złotów usprawiedliwił swą nieobecność chorobą, ale interesy Zarządu miasta dzielnie reprezentował przewodniczący Rady Miejskiej Leszek Kurcin. Osobną nagrodę wręczono siatkarce Agnieszce Buzale, od firmy Supermen Eugeniusza Ormana, za szczególnie wkład w grę w I lidze. Po zakończeniu ogłaszania wyników raczono się wspaniałymi suto zastawionymi stołami, żywo dyskutując wyniki plebiscytu. Kolejną atrakcją balu była licytacja fantów, prowadzona przez Jacka Fertkowskiego. Nowych właścicieli znalazły medale 70-lecia, koszulka Adidas,

mięscami, bo przecież wśród kandydatów było wielu popularnych sportowców. Wygrana trenera Patriaka to efekt wielu osiągnięć z naszą drużyną.” Na pytanie, co trzeba zrobić aby i w przyszłym roku znalazły się w gronie laureatów, odpowiedziały: „Wydaje nam się, że przede wszy-



Siatkarki Sparty tańczą makarenę



przecież najważniejsze są wyniki sportowe. W minionym roku zdobyliśmy awans do I B, srebrny medal Mistrzostw Polski junierek. Poprzeczka została ustawiona bardzo wysoko. Myślę, że silna ekipa siatkarska w obu kategoriach plebiscytu, to efekt wspaniałych meczy ze Startem Łódź, AZS Warszawa, Azotami Chorzów i AZS Opole. Te widowiska zostaną na długo w pamięci kibiców. Te chwile przejdą do historii złotowskiego sportu.” Podobne zdanie prezentowały Katarzyna Wajer i Ewa Wrona: „Obie jesteśmy zaskoczone tak wysokimi

gnień siatkarek w wymiarze złotowskim nawet nie da się zmierzyć. W pełni zasłużyły na plebiscytowe zwycięstwo. Ze swej strony chciałbym dodać, że pozytywna atmosfera, wytworzona wokół osoby trenera Marka Łaski, pozwoli na futbolowe sukcesy w przyszłości”. O wrażenia z balu zapytaliśmy również starostę powiatu złotowskiego pana Janusza Szczerbiaka: „Jestem pierwszy raz na tego typu imprezie i bardzo mi się spodobało. Mam nadzieję, że już w przyszłym roku plebiscyt nabierze rangi powiatowej. Zresztą wówczas jego formuła zostanie poszerzona o inne dyscypliny życia społecznego. Uważam, że plebiscyt może spełnić rolę środka integracji powiatowego społeczeństwa.” Prezes Sparty Zbigniew Beker również się przychylił do powiatowego wyboru sportowca roku: „Myślę, że obecność na dzisiejszym balu pana starosty jak i pana Zdzisława Pasybowskiego - przewodniczącego Komisji Kultury i Sportu w powiecie sprawi, że w przyszłym roku plebiscyt ma szansę stać się powiatowym. Wracając do wyników plebiscytu, uważam, że można było się spodziewać takich rozwiązań. Awans siatkarek do I”B” to wydarzenie nie rangi historycznej i nie mogło przejść bez echa. Podobnie rzecz się ma z awansem tenisistek stołowych i dobrą postawą reprezentantów innych sekcji naszego klubu. Uważam, że jesteśmy godnymi kontynuatorami już ponad 70-letniej tradycji klubu”. Ogromne zadowolenie z faktu zaistnienia w pierwszej dziesiątce wyraziła Magda Rutkowska, która w imieniu wszystkich zawodniczek podziękowała za oddane głosy. I tym sposobem Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca i Trenera Roku 1998 MLKS Sparta Złotów zostaje zamknięty... Bal trwał do białego rana, wszyscy bawili się dobrze, umawiając się na kolejne spotkanie za rok!

Na zdjęciu od lewej laureaci: Z. Beker, M. Rutkowska, M. Kokowski, K. Rogala, J. Pikulik, M. Chojnacka, K. Zabel, E. Wrona, K. Wajer i M. Ziatyk. Dolny rząd: J. Patriak i H. Rogala. Na zdjęciu brak nieobecnych na balu K. Jagodzińskiej i R. Rajsowskiego.

J. Justyna